PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 30 (934) | SOBOTA DNIA 14 KWIETNIA 1934 ROKU | ROK XIV

15. IV. w stolicy: repr. Polski — Warszawa

Piłkarze nie jadą do Pragi!

Odmowa wydania paszportów ze strony władz państwowych przyczyną odwołania meczu Polska - Czechosłowacja

Rotholc, Seweryniak i Piłat zwyciężają w Budapeszcie

Mecze pokazowe tenisistów z trenerem Bolzano

Mecz z Czechosłowacją odwołany! — taka wiadomość gruchnęła po Warszawie we środę wieczorem.

Sprawdzenie jej nie wymagało zresztą wielkich trudów: w siedzibie W.O.Z.P.N-u dowiedzieliśmy się, że nasze władze cofnęły pozwolenie na wjazd do Polski drużyny Bratysławy na mecz ze stolicą, a M. S. Z. zabroniło korzystania z wydanych już zresztą paszportów na wyjazd reprezentacji Polski do Pragi.

Zwołane naprędce zebranie zarządu PZPN mogło jedynie wykonać zarządzenie władz państwowych. Wysłano więc przedewszystkiem depeszę do Pragi, że drużyna polska na mecz nie przyjedzie, i że oddajemy Czechosłowakom dwa punkty walkowerem.

Po drugie — postanowiono wysłać list, wyjaśniający ten krok, z zaznaczeniem, że po unormowaniu stosunków politycznych PZPN nie będzie miał nic przeciwko utrzymywaniu bliskiego kontaktu z Czechami na terenie sportowym.



PIĘKNA INAUGURACJA SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO W POZNANIU
Na lewo — Heljasz i Sievert, na prawo — Czysz, Pilug i Sikorski

Po trzecie — uchwalono, aby w najbliższą niedzielę d. 15 bm. reprezentacja polski w pełnym składzie stanęła na stadjonie Wojska Polskiego do walki przeciwko reprezentacyjnej drużynie stolicy.

Tak więc, nie bacząc na straty finansowe, o które Czesi napewno wystąpią, i które po odpowiedniej korespondencji i uzgodnieniu, PZPN będzie musiał pokryć, odwołanie spotkania z Czechosłowacją, o czem już przebąkiwano w Warszawie od szeregu dni — stało się faktem dokonanym. Z punktu widzenia sportowego, strata ta dla piłkarstwa polskiego, zwłaszcza dzisiaj, w zaraniu sezonu wiosennego, nie jest specjalnie bolesna. Balsamem kojącym jest zwłaszcza fakt, że nasza reprezentacja wystąpi w pełnym składzie w Warszawie i będziemy się mogli bez żadnego ryzyka naocznie przekonać, co też jest ona warta.

Jak wiadomo, p. Kałuża zestawił ją ostatecznie w sposób następujący: Albański; Martyna, Bułanow; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak; Urban, Artur, Peterek, Wilimowski, Niechciol; rezerwowi: Jachimek, Pająk, Giemza, Dziwisz.

W reprezentacji naszej brak jest zatem tym razem grającej w r. ub. trójki ofenzywnej — Matjas, Nawrot, Pazurek, która, wobec kontuzyj odniesionych przez wszystkich trzech tych graczy, p. Kałuża zdecydował się zastąpić Arturem z Wisły oraz dwoma czołowymi napastnikami mistrzowskiego Ruchu — Peterkiem i Wilimowskim.

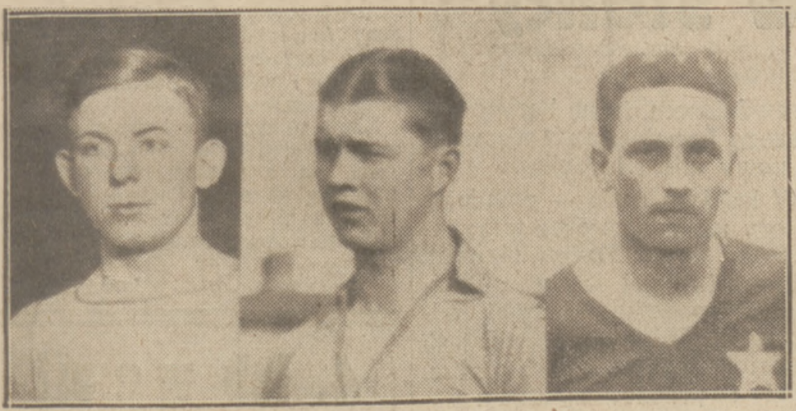
Czy zamiana ta wyjdzie zespołowi polskiemu na dobre czy na złe, jest trudno wogóle dyskutować. Jeśli chodzi o opinję, to według niej w piątce ofenzywnej Polaków zawsze znalazłoby się miejsce dla Matjasa. Co do Nawrota, zdania są już raczej podzielone, natomiast jeśli chodzi o Pazurka, to większość uważałaby obecność tego ambitnego i pracowitego, ale powolnego napastnika raczej za niepożądaną.

My ze swej strony, wychodząc z założenia, że skład niedzielny jest niewątpliwie eksperymentem, stwierdzamy równocześnie, że jest to eksperyment bardzo udany i rokujący nadzieje zarówno na grę niedzielną, jak i na dalszą przyszłość.

(Dokończenie na str. 2-giej).



RUCH — CRACOVIA 3:0
Kisieliński główkuje mimo interwencji Kurka. Na prawo biegnie Malczyk.

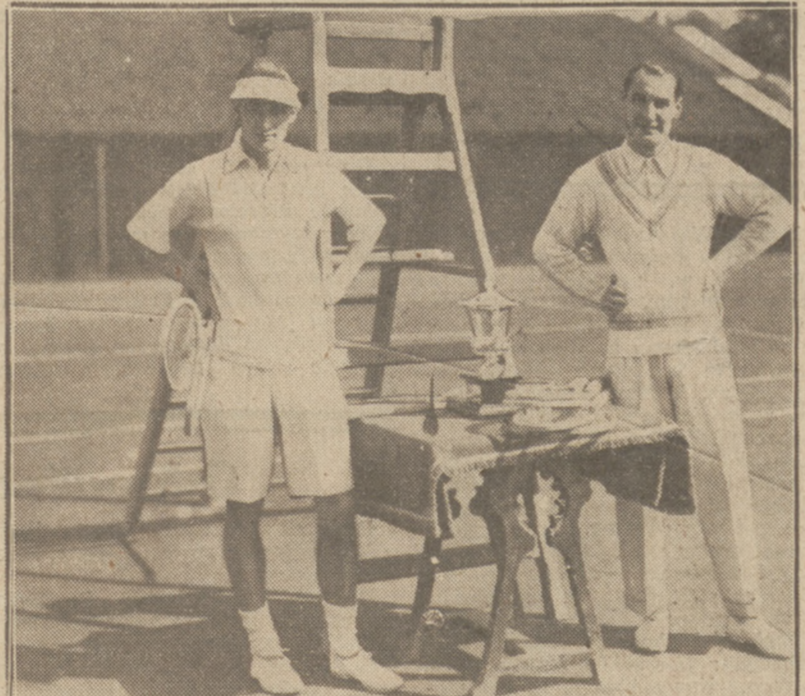


WILIMOWSKI — PETEREK — ARTUR,
Nowa trójka napadu piłkarskiej reprezentacji Polski.

Chruściński, środkowy pomocnik Cracovii, grał na meczu z Ruchem 400-ny mecz w barwach pierwszej drużyny Cracovii. Z tej okazji otrzymał on upominek i gratulacje od zarządu klubu oraz licznych sympatyków.



CZWORKA PIĘŚCIARZY Z WARSZAWY UDAJE SIĘ DO BUDAPESZTU
na mistrzostwa Europy. Od lewej: Antczak, Rotholc, Forlański, Seweryniak.



FINALIŚCI TURNIEJU W MONTE CARLO
Austin i Stefani, dobrzy znajomi Warszawy, zetknęli się na Riwierze. Zwyciężył Anglik.



DO RĄK Ł. K. S.
dostał się po raz trzeci puhar Tow. Nauczycieli W. F., za wygrany bieg naprzełaj.

Wielka rewja boksu amatorskiego

Telefonem od specjalnego wysłannika z mistrzostw Europy w Budapeszcie

BUDAPESZT, 12.4. Tel. wł. — Termometr nastrojów polskich wykazywał w pierwszym dniu pięściarskich mistrzostw Europy tak nagłe skoki, jakich ten stateczny przyrząd niedokonywał od chwili wynalezienia przez mistrza Celsiusza.

Reprezentacja Polska przybyła do Budapesztu w noc poniedziałkową. W tej grupie dziewięciu zawodników (z Chmielewskim jako rezerwowym) i trzech wodzów (pp. Baranowski, Cynka i Suszczyński) nie było ani jednego człowieka smutnego czy nawet poważnego. Humory dopisywały wszystkim pierwszorzędnie i wraz ze zbliżaniem się do granic Węgier zwyżkowały nadzieje i rosły apetyty na mistrzostwa.

Na miejscu optymistyczne przewidywania nie doznały na razie dewaluacji, przeciwnie, gospodarze zbliżali się do zespołu polskiego z tak znacznym respektem a Praga zastosowała w stosunku do nas tak życzliwy ton, że polscy kandydaci na mistrzostwa Europy jeszcze bardziej utwierdzili się w swoich wysokich ambicjach. Po pewnych wahaniach opinja polska ustaliła w łączności z nastrojami węgierskiemi następujących kandydatów do wielkiego tytułu:

Piłat, największy rozgłos wyrabiają mu Czesi. Znokautowanie Kopecka przekonało naszych sąsiadów o wysokiej klasie mistrza Polski. W drużynie polskiej Piłat jest wraz z Baerlundem (Finlandja) typowany na finalistę turnieju.

Majchrzycki żyje swą długoletnią tradycją. Zna go cała środkowa i północna Europa. Gdyby jeszcze nosił łatwiejsze do wymówienia dla cudzoziemców nazwisko sława jego sięgałaby od morza do morza.

Seweryniak, o tym zawodniku częściej się mówi jako o finaliście niż o pierwszem miejscu. Nieefektowna robota Seweryniaka ceniona jest jednak bardzo wysoko w kołach fachowych.

Objawiało się to w ten sposób, że w czasie losowania zdenerwowani delegaci, bronili się zaciekle przed widmem spotkań z dwoma tylko pięściarzami w tej wadze: vicemistrzem olimpijskim Campem (Niemcy) i naszym reprezentantem.

Rotholc faworyzowany wyłącznie w łonie polskiej reprezentacji bokserskiej. Na terenie międzynarodowym jego nazwisko nie jest znane. Na domiar złego program turnieju zawiera zgłoszenie Rotholca jako zawodnika rezerwowego, skąd uczeni komentatorzy wprowadzili logiczny wniosek że i w Polsce Rotholc posiada pogromców.

W przeciwieństwie do Rotholca, którego dobre imię jest wyłącznie własnością garstki polskiej, kandydatura Majchrzyckiego znajduje uznanie przedewszystkiem w kołach zagranicznych zbliżonych do prezesa FIBA p. Soederlunda i przewodniczącego związku węgierskiego p. Kankovszkyego.

Wśród Polaków natomiast przeważa opinja, o wyższej predyspozycji Chmielewskiego w podobnych turniejach, gdzie skuteczność, wytrzymałość i siła fizyczna przytłaczała subtelniejsze walory techniki pięściarskiej. Żałujemy również wszyscy, t.zn. zarówno Polacy jak i cudzoziemcy, że nie przybył na zawody Kajnar. Szczególnie korzystnie odzywają się o nim Niemcy i Szwedzi.

Po pierwszym dniu walk rzeczą przystojną i wskazana byłoby zredukować nieco nasze apetyty. Tak się dziwnie złożyło że z pośród 4 zawodników, wchodzących w rachubę w wypośrodkowaniu mistrzowskich tytułów, trzech naszych stanęło w ringu już w środę i dało próbki swych umiejętności. Ten publiczny egzamin, musimy sobie szczerze powiedzieć, nie wypadł pomyślnie. Zarówno Rotholc jak Piłat, a zwłaszcza Seweryniak nie zademonstrowali klasy mistrzów Europy, ale nawet walczyli poniżej formy okazanej na ostatnich imprezach w kraju.

Rotholc (musza) trafił na naszego dobrego znajomego Freimutha. Estończyk znany z trzech zwycięstw nad naszą drugą klasą w czasie przejazdu przez Polskę, potrafił przez dwie rundy utrzymać otwartą walkę i przegrał wysoko na punkty dopiero po znakomitym finiszu Polaka. Ta wspaniała trzecia runda pozwala mieć nadzieję, że następne spotkanie, a przedewszystkiem półfinał z doskonałym Anglikiem Palmerem rozegra Rotholc w stylu swoich ostatnich występów.

Piłat w wadze ciężkiej wylosował najlżejszego przeciwnika — Węgra Gyoerfy'ego. Gyeorfy nietylko mało waży, ale jest również lekceważony przez ekspertów. W zestawieniu z wynikami Gyoerfyego w Polsce spotkanie w opinji naszej było już zgóry przesądzone na korzyść Piłata. W tej kalkulacji nie uwzględniliśmy czynnika własnego terenu i węgierskiej publiczności. W stosunku do obcych jest ona zimna i objektywna, ale przy występach Madziarów traci z punktu zimną krew i poczucie rzeczywistości. Przez trzy rundy Gyoerfyego popychał do produ tłum 3000 widzów i zmuszał go do podjęcia ataków, które na zimny rozum musiały być bezcelowe. Okazało się jednak, że tym razem nie rozsądek, ale instynkt tłumu miał rację. W trzeciej rundzie prawa Węgra dosięga szczęki Polaka i przez chwilę odnosi się wrażenie, że nokaut Piłata wisi w powietrzu. Niech Piłat raz jeszcze odwiedzi kościół z dziękczynieniem zato, że udało mu się zdobyć po takim ciosie przychylną opinję sędziów.

Wreszcie z Seweryniakiem historja była najkrótsza i najsmutniejsza. Polak trafił w pierwszem kole na rezerwowego Włocha Celegato. Jest to kreacja boksera w znanem wydaniu południowem, ale w bardzo złym stylu. Pomimo całej przeciętności przeciwnika Seweryniak nie potrafił rozwiązać problemu ataku i przez cały czas trzymał się w bezpłodnej defenzywie. W połowie trzeciej rundy (kiedy stan punktów przemawiał na korzyść Włocha) Celegato otrzymuje uderzenie w nos, krwawi silnie i powoduje sędziego do przerwania walki.

Badanie lekarskie wykazuje złamanie chrząstki nosowej u Włocha, a narada sędziów doprowadza do dyskwalifikacji Polaka za rzekomy cios bykiem.

Natychmiast złożony przez prezesa Baranowskiego protest ma wszelkie szanse powodzenia. Nie pamiętamy dotychczas wypadku, by nawet za uderzenie głową groziła zawodnikowi dyskwalifikacja, tembardziej, że nie sposób jest stwierdzić, iż Seweryniak atakował przeciwnika czaszką z całą premedytacją. Dla ilustracji przypomnimy tu knockaut Majchrzyckiego w Szwecji i Kubinyego w Poznaniu, gdzie decyzja na korzyść przeciwników padła po rozcięciu brwi o kości czaszki.

Tyle narazie możemy powiedzieć o Polakach. Pozostałych pięciu zawodników czeka na swój pierwszy występ w czwartek wieczorem.

Interesująco wypadł przegląd innych reprezentacyj. Najbardziej wartościową drużynę przywiozła Anglja — to dziś już nie ulega wątpliwości. Doskonałe utrzymanie dystansu, idealne stopowanie, operowanie skutecznym directem wysuwa Wielką Brytanję na czoło turnieju. Case i Mc. Cleave są klasą dla siebie, a Palmer, najbliższy przeciwnik Rotholca, ustępuje im nieznacznie.

Pochlebnie trzeba również ocenić Węgrów. Klasa ich pięściarzy jest nam doskonale znana, ale dzisiaj umiejętności ich mnoży doping tłumów i obecność wysokich dostojników państwowych.

Blado natomiast wypadli dotychczas prezentowani Niemcy. Weinhold przegrał z Rumunem. Kaestner i Puersch nie zrobili w pierwszym meczu wrażenia niezwyciężonych. Chełpliwe zapewnianie o ośmiu tytułach nie wyjdą z pewnością poza sferę mrzonek. Włosi prezentują surową formę i dziką technikę dokuczania przeciwnikom, ale odnoszą zwycięstwa, dzięki „dragonowi" z jakim ruszają do walki. To też dotychczas technicy wolą nie mieć do czynienia z dzikusami z Kalabrji i Piemontu.

Estończycy przegrywają na całej linji, ale przegrywają po ostrej i zaszczytnej walce. Czesi zaprezentowali jednego wartościowego pięściarza Ulricha, który wyeliminował Anglika. Austrjacy przywieźli niewielu pięściarzy, ale zato nie demonstrują już tej słabizny, jaką obserwowaliśmy przed dwoma laty. Szwedzi, Norwegowie i Finowie nie wystąpili dotychczas, a Rumuni wbrew powszechnym przypuszczeniom, nie są bynajmniej pośmiewiskiem. Sandu w wadze muszej jest bokserem bardzo wysokiej klasy i wróżymy mu dojście do finału.

Poziom mistrzostw tegorocznych jest bez porównania wyższy, niż przed czterema laty, a nawet może konkurować z turniejem olimpijskim. Jeden nokaut w 14 walkach pierwszego wieczoru jest wymownem udokumentowaniem tego twierdzenia. Beznadziejnych i słabych przeciwników nie widzi się na ringach zupełnie. Sędziowie nie popełnili w pierwszym dniu ani jednego błędu: orzeczenia były słuszne, analizy trafne. Potknięciem jest sprawa dyskwalifikacji Seweryniaka, która dla wszystkich stanowi wielką tajemnicę arbitrów.

W czwartek i piątek (12 i 13.IV) rozgrywane będą ćwierćfinały turnieju, sobota zarezerwowana jest na półfinały, niedziela stanie się dniem finałów i walk o trzecie miejsce.

Czego należy oczekiwać od budapeszteńskich rozgrywek? Nie wydaje się prawdopodobne, by udało się Polsce zdobyć wielki garnek ufundowany dla zwycięskiego państwa przez hr. Sigraya. Ale kilka małych kubków przywieziemy z pewnością. Nie wróci z pustemi rękami ani Rotholc, ani Piłat. Z pośród zawodników, którzy nie walczyli jeszcze największe szanse dajemy Antczakowi, któremu drogę do finału zagradza tylko słaby Szabo (Węgry) i weteran Zehetmayer (Austrja).

Niech ojczyzna zachowuje dostojny spokój: kubki będą, sympatja publiczności jest, a wycinki prasowe przywieziemy ze sobą. Rachunek szczegółowy za te rekwizyty wystawimy w poniedziałkowym numerze.

Jan Erdman

Pierwszy dzień walk

BUDAPESZT, 12.4. Tel. wł. — We środę w Teatrze Miejskim rozpoczął się turniej o mistrzostwo pięściarskie Europy. Po uroczystościach wstępnych w obecności regenta Horthyego z synem burmistrza Budapesztu Hussara i dyplomacji rozegrano 14 walk.

Waga musza: Santu (Rum.) wygrywa z Weinholdem (N.). Wielka niespodzianka, zwycięstwo zasłużone, dzięki celniejszym i ostrzejszym ciosom. Palmer (Ang.) bije Urbinatttiego (Wł.) nieznacznie na punkty. Interesująca, wyrównana, znakomita technicznie walka.

Rotholc (Polska) bije wyraźnie Freimutha (Est.). Estończyk dzięki doskonałej pracy nóg daje sobie początkowo doskonale radę z sygnalizowanemi ciosami Rotholca. W pierwszej rundzie nieznaczny plus ma Rotholc; w drugiej, walka jest niemal wyrównana, w trzeciej Rotholc pięknie finiszuje i bezapelacyjnie rozstrzyga spotkanie. Zaczyna się to od serji dwudziestu krótkich prawych ciosów w szczękę i zlekceważenia sędziowskiego „break" (za co Rotholc dostaje ostrzeżenia), a kończy dalekiemi strzałami w twarz, które posyłają Freimutha na chwilę na deski. Sędziował Niemiec Miller. Widownia przyglądała się apatycznie walce.

Waga kogucia: Enekos (Węg.) — Hlichman (Austrja). Walka jest sensacyjna ze względu na znakomity opór, jaki stawia Austrjak. Enekes inkasuje mniej ciosów, lepiej przetrzymuje trzecią rundę i wygrywa zasłużenie. Najlepszy z Anglików Case pewnie wypunktowuje Kaebie'go (Est.), Estończyk był zupełnie bezradny.

Sędziował dwukrotnie p. Baranowski.

Waga piórkowa: Ulrich (Czech.) — Treadaway (Ang.). Czech znalazł sposób na Anglików — zwarcie. Zwycięża on nieznacznie, ale zasłużenie.

Kaestner (Niem.) typowy fighter — wypunktowuje Sooberga (Est.) po nieciekawej walce. Bondavelli, jeden z furiatów włoskich wygrywa po chaotycznej walce z Jaro (Austrja).

Waga lekka: Harangi (Węgry) walczy niesłychanie zaciekle (co mu się chwali) i niebardzo czysto (za co powinien otrzymać ostrzeżenie) z Kempem (Anglja) i wygrywa nieznacznie.

Waga półśrednia: Seweryniak (Polska) spotyka się z Celegato (Włochy). Włoch niesłychanie szybki, impulsywny, bije, gdzie się da, nie zwraca uwagi na regulamin i na skuteczność swoich ciosów. Polak miał dzień słaby. Walczył wyjątkowo bez wyrazu i nie zademonstrował nawet swojej pięknej roboty w zwarciu. Pierwsza runda dla Seweryniaka, druga dla Włocha, trzecią rozpoczyna Włoch atakiem, nadziewa się na cios i krwawi silnie z nosa. Po kilkudziesięciu sekundach sędzia ringowy p. Vadas przerywa walkę, odsyła Celegato do lekarza i podnosi rękę Seweryniaka na znak zwycięstwa przez techniczny k. o.

Grupa widzów włoskich protestuje burzliwie. Po namyśle sędziowie punktowi zmieniają decyzję arbitra ringowego i ogłaszają dyskwalifikację Seweryniaka za rzekome uderzenie głową: Włosi uciszają się, publiczność z niedowierzaniem przypatruje się misterjom narad sędziowskich.

Cc. Cleve walczy z cieniem, to znaczy z uciekającym Stoecklem (Czechosłowacja). Anglik wygrywa wysoko.

Waga średnia: Jackson (Anglja) jest wprawdzie słabszy od swoich kolegów, wystarcza jednak całkiem na Kapustina (Est.).

Waga półciężka: Lungu (Rum.) pięknie rozpoczyna walkę, trafiając Pürscha w podbródek. Niemiec leci nawznak, ale wstaje za chwilę i przetrzymuje pierwszą rundę; w przerwie przychodzi do siebie i w drugiem starciu nokautuje Rumuna.

Waga ciężka: Piłat wygląda jak starszy brat szczupłego Gyoerfy'ego (Węgry). Od początku Polak ujmuje w swe ręce inicjatywę walki, pracując pięknemi prostemi. Kilka uderzeń w szczękę dosięga Węgra i pierwszą rundę kończy Gyoerfy nieprzytomny. Gong ratuje Węgra od k. o. W drugiej rundzie Piłat jest o wiele słabszy. Niepotrzebnie pozwala Węgrowi na walkę w zwarciu i tam już nie umie dać sobie rady z krótkiemi ciosami Węgra.

Trzecia runda jest wygrana przez Węgra. Dopingowany rykami publiczności atakuje co bezustanku Piłata i dosięga go raz boleśnie w szczękę. Piłat chwieje się i wszystko to pachnie nokautem Polaka Na szczęście, runda kończy się i sędziowie po bardzo długim namyśle ogłaszają przy protestach publiczności zwycięstwo Polaka.

Objektywnie biorąc, zwycięstwo było nieznaczne, ale zasłużone.

Dyskwalifikacja Seweryniaka!

BUDAPESZT, 12.4. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym o godz. 14 w poł. zakończyła swe obrady jury d'appel pod przewodnictwem Soederlunda, które w obecności delegatów Związku włoskiego i polskiego zajmowało się protestem Polski w sprawie dyskwalifikacji Seweryniaka.

Sędzia ringowy tego spotkania, Vadas, zeznał że widział jak Seweryniak uderzył głową w twarz Włocha, wywołując gwałtowny krwotok.

Wobec powyższego Jury postanowiło utrzymać dyskwalifikację Seweryniaka, ale jednocześnie zdyskwalifikowało dożywotnio sędziego Vadasa, który widząc faul Polaka, nie przerwał natychmiast walki i odrazu go nie ukarał.

Seweryniak oświadczył, że były to ostatnie minuty walki, kiedy rzucił on na szalę wszystko aby zapewnić sobie zwycięstwo. Przypadek nastąpił w momencie jednoczesnego ataku obu przeciwników, przyczem Włoch nadział się na czaszkę Polaka. (erd.).

Walne zebranie Z. Z.

Walne zebranie Z. Z. odbędzie się dn. 22 b. m. w Warszawie. Do najważniejszych punktów obrad, nad któremi pracuje już oddawna zorganizowany sport polski należeć będą niewątpliwie wnioski w sprawie znalezienia modus vivendi z Min. Oświecenia i Radą Naukową Wychowania Fizyczn.

Wnioski te pójdą z jednej strony w kierunku dopuszczenia młodzieży szkolnej do prawdziwego sportu, a z drugiej — do wprowadzenia w t. zw. sporcie szkolnym rzeczywistej, a nie — jak obecnie — prawie wszędzie fikcyjnej opieki lekarskiej.

Jubileusz X-lecia istnienia Polsk. Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych obchodzony będzie uroczyście d. 26 b. m. w Warszawie. Program przewiduje: godz. 10-ta Akademja w sali WTC. (ul. Foksal), walne obrady Związku, godz. 19-ta obiad dla zaproszonych gości, wieczorem w Adrji — dancing na fundusz samopomocy.

Występ reprezentacji piłkarskiej w Stolicy

dokończenie art. ze strony 1-ej

dokończenie art. ze strony 1-ej

Trójka: Artur, Peterek, Wilimowski to gracze, acz posiadający już przeszłość piłkarską, ale młodzi, mogący jeszcze w tej dziedzinie sportu wiele powiedzieć. Artur, drobny, ale zwarty w sobie, ruchliwy, wysoko zaawansowany technicznie, wychowany na najlepszych wzorach krakowskich, wnosi do drużyny wszelkie walory wymagane od gracza w całem słowa tego znaczeniu.

Najbardziej cennemi atutami Peterka jest energja, czasami doskonały strzał i męskość w walce. Jego słabe strony, to niepanowanie nad swemi nerwami i zbytnia zapalczywość, powodująca zbyteczne faulowanie. Pozatem Peterek czuje się zawsze dużo lepiej w swej drużynie klubowej niż między nieznanymi sobie bliżej graczami innych zespołów.

W tym wypadku motyw ostatni jest o tyle mało istotny, że na lewym łączniku będzie on miał swego kolegę Wilimowskiego, a na prawem skrzydle — Urbana również z Ruchu.

Największe zaciekawienie budzi niewątpliwie w reprezentacji polskiej start Wilimowskiego. O wstawieniu tego 17-letniego chłopca górnośląskiego do reprezentacji zadecydowały z jednej strony dwa mecze Ruchu w Pradze z Victorią Žižkow i D. F. C., z drugiej zaś — doskonała gra łącznika Ruchu w ub. niedzielę przeciw Cracovii .

Życzymy p. Kałuży i całemu piłkarstwu polskiemu, aby mecz niedzielny był ostatecznym sprawdzianem, że na horyzoncie naszego futbolu zjawił się wielki, nowy talent łącznika.

W każdym razie — pomijając walory techniczne oraz taktyczne trójki starej: Matjas, Nawrot, Pazurek i nowej — Artur, Peterek, Wilimowski, ostatniej oddać należy pierwszeństwo, jeśli chodzi o t. zw. świeżość w grze, zapał i przedewszystkiem — szybkość.

Zresztą czy przewidywania nasze znajdą potwierdzenie, przekonamy się o tem w niedzielę na meczu, który będzie niewątpliwie idealnem wprost przygotowaniem przed czekającem nas w maju r.b. wyjazdem do Szwecji i Norwegji.

Reprezentacja Warszawy zestawiona, zdaniem naszem, b. słabo przez p. Pawłowskiego, wystąpi w niedzielę w składzie następującym: Jachimek Pawlak, Ziemian; Szaller, Szczepaniak, Nowakowski; Korngold, Przeździecki, Łańko, Prosator, Wypijewski; rezerwowi: Korniejewski, Rusin, Materski, Ogrodziński.

Więcej zastanowienia...

Przed kilkoma dniami komunikat „Centrosportu" doniósł, że Warszawski Okr. Zw. Gier uchwalił zdyskwalifikować dożywotnio w ramach swej organizacji p. Wiktora Kwasta za krytykę dziennikarską działalności władz związku. Mało tego, W.O.Z.G.S. zwrócił się do Polskiego Zw. Gier o postawienie na forum Związku Związków wniosku, by dyskwalifikacja p. Kwasta została rozciągnięta na cały sport polski!...

Co zrobił ów nieszczęsny dziennikarz, że naraził się na tak srogi gniew swoich dawnych kolegów w pracy na terenie W.O.Z.G.S.? Podkreślamy kolegów dawnych, gdyż od szeregu miesięcy p. Kwast wycofał się z tej organizacji.

Otóż pozwolił sobie w dzienniku, gdzie prowadzi dział sportowy, skrytykować działalność związku warszawskiego, wypominając mu szereg błędów, w formie zresztą nie przekraczającej ram ogólnie stosowanej polemiki.

To co zarzucił p. Kwast związkowi gier jest jego sprawą osobistą. Zapewne posiada on dostateczne dowody na poparcie swego publicznego oskarżenia.

Nas interesuje tylko sprawa zasadnicza: jakiem prawem W.O.Z.O.S. pozwala sobie występować z tak daleko idącemi wnioskami o dyskwalifikację w stosunku do dziennikarza, w związku z jego działalnością publicystyczną?..

P. Kwasta może W.O.Z.G.S. usunąć z grona swych sędziów, może nawet próbować zakazać mu na przyszłość pracy w całej organizacji Pol. Zw. Gier, jeżeli ten ostatni podzieli zdanie okręgu. Jeżeli jednak nie podoba się komuś publicystyka dziennikarza tak dalece, że widzi w niej groźbę dla całego sportu polskiego — trzebaby przed stawianiem wniosków zasięgnąć opinji organizacji jedynie ku temu powołanej: Pol. Zw. Dziennikarzy i Publ. Sportowych.

Jest wiele spraw godniejszych uwagi, niż ten zatarg p. Kwasta z W.O.Z.G.S., to też więcej miejsca poświęcić mu nie możemy.

Sądzimy, że Pol. Zw. Gier potrafi sam ocenić sytuację i oszczędzi sobie niepotrzebnej kompromitacji — uniknionej, przy stawianiu wspomnianej sprawy w płaszczyźnie inspirowanej przez związek warszawski.

Polski Związek Gier Sportowych powołał do zbadania sprawy zatargu WOZGS z p. Kwastem specjalną komisję w składzie następującym: pp. inż. Merliński, mjr. Kierkowski, por. Iskierko, Mrozowski i Nowak. Komisja ma w ciągu tygodnia zdać raport Zarządowi Głównemu.

Dr. Stanisław Mielech — kapitan Zw. WOZPN, wyjechał na 3 miesiące z Warszawy na kurs skarbowości, wobec czego spodziewać się należy w najbliższych dniach zgłoszenia przez niego dymisji.

Znany na Śląsku trener Stadjonu (Król. Huta) p. Roman Ostałowski wobec wygaśnięcia umowy przeniósł się do Częstochowy (hr.).

Szermiercze mistrzostwa Polski pań, które miały się odbyć nadchodzącej niedzieli w Łodzi, przełożone zostały na maj.

Obóz zapaśników

W dniach 26 — 29 kwietnia r. b. w Rzymie rozegrane zostaną mistrzostwa Europy w zapasach. Dzięki pomocy PUWF-u i województwa śląskiego Zarząd PZA wysyła do Rzymu pełną reprezentację i w tym celu zorganizował w Katowicach obóz treningowy, który rozpoczął się już 9 kwietnia r. b. pod kierownictwem asa reprezentacji czeskiej w wadze ciężkiej — Urbana.

W obozie zgromadzonych zostało 22 najlepszych atletów polskich. Bez eliminacji wyznaczeni już zostali do reprezentacji w wadze półśredniej Rejniak (Ymca — W-wa) i w w. ciężkiej Puciata z Legji warszawskiej. W niedzielę 15 b. m. walczyć będą o prawo do reprezentowania Polski: w wadze koguciej: Mianowski (Legja — W-wa), Stefan (Powstaniec Nowa Wieś); w. piórkowa: Pyć (Ymca — W-wa), Szmatloch (Sokół — Katowice); w. lekka: Ślązak (Legja — W-wa), Bajorek (Wisła — Kraków); w wadze średniej walczyć będą Neuff (Ymca — W-wa), Książkiewicz (Elektr. — W-wa), Gałuszka (Sokół — Katowice); w. półciężka: Gwóźdź (Siła — Nowy Bytom), Kiela (Ymca — W-wa).

Reprezentacja Polski zmierzy się w drodze powrotnej z Rzymu z reprezentacją północnych Włoch w Medjolanie oraz w Pradze z reprezentacją Czechosłowacji. Projektowany jest również start w Wiedniu, gdzie odbyłby się mecz rewanżowy Polska — Austrja. Jak wiadomo ostatnie spotkanie zakończyło się naszem zwycięstwem w stosunku 14:13

m. al.

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Kolarskiego organizuje w dniu 15 b. m. uroczyste „Otwarcie Sezonu" 20 klm. wyścigiem na przełaj dla zawodników licencjonowanych ze startem i metą na Bielanach, przed Centralnym Instytutem Wychowania Fizycznego. Wyścig poprzedzi Msza św. w kościele św. Józefa Oblubieńca (pokarmelickim) o godz. 9 min. 30 rano, skąd wyruszy deflada ulicami miasta: Krak. Przedm., Nowy Świat, Aleje Ujazdowskie, Nowowiejska, Marszałkowska, gdzie, na rogu ul. Kredytowej nastąpi rozwiązanie deflady i wspólna wycieczka uczestników na start wyścigu na godzinę 12-ta.

Fuzja Hakoahu z Barkochbą. Fuzja Hakoahu z Barkochba została sfinalizowana. Nowy klub żydowski nosić będzie nazwę Barkochba, która została wzmocniona kilkoma cennymi graczami Hakoahu, a mianowicie: Lauterem, Rozenbergiem, Kosowieckim, Odonerem i Kohnem.

Odpowiedzi Redakcji

P. Franciszek Groch. Łomża. Zaczniemy wysyłać po otrzymaniu korespodendencyj.

P. Stefa nGrab.. Wilno. Powtarzanie nazwisk sędziów teraz, gdy mecz został już zapomniany, uważamy za niewskazane. Nie omieszkamy natomiast uciekać się do tej metody, w każdym wypadku, który będzie na to zasługiwał.

P. K. Łaszcz. Kalisz. Prosimy o przesłanie wiadomości.

P. Natan Djam.. Kielce. Prosimy o podanie adresu, pod którym należy interweniować.

STWF Jutrznia. Łuków. Lublin, Jezuicka 21 m. 4.

Stały Czytelnik. Warszawa: Polska — Włochy 8:8. Polska — Austrja 9:7, Polska — Niemcy 2:14. Polska — Szwecja 8:8. Polska — Czechosłowacja 10:6. Hada i Kress (w roku 1933). Kombinacja zjazdowa — Pfnuer, kombinacja norweska Allstad, kombinacja ogólna von Allmer

4. lub więcej!

Sprawa bezpłatnych miejsc Polski na mistrzostwach Europy w Turynie, 17 — 9 września, była dotychczas zagmatwana. Nie było pewności, czy Polska otrzyma 3 miejsca czy też więcej? Skorzystałem przeto z zaproszenia, jakie dr. Puzzi, prezes federacji lekkoatletycznej, przesłał do przedstawicieli prasy, aby poinformować ich o przygotowaniach do wielkiej imprezy turyńskiej, dla wyświetlenia tej sprawy.

Z przyjemnością skonstatowałem, że zostały wysłane 4 zaproszenia. Nie jest też wykluczone, że gdy będzie wiadomo ile ofert gospodarzy zostanie odrzuconych (przypuszczalnie 7 — Anglji, jedno Islandji i innych państewek — razem około 10), kontyngent polski zostanie jeszcze powiększony. Italja bowiem w zupełności docenia poziom lekkiej atletyki polskiej i nie omieszka tego podkreślić.

Dla zamanifestowania przyjaźni polsko-włoskiej został już zakontraktowany mecz Polska—Italja między reprezentacjami kobiecemi — 8 lipca w Bolonii. Termin ten zbiega się coprawda z międzynarodowemi zawodami w Warszawie. Polki nie będą miały wiele roboty z Włoszkami i sukces ich nie ominie!

A każdy sukces w Italji roznosi się szerokiem echem!

D. E

Wśród mistrzów szpady i szabli

Występ wojskowych szermierzy polskich na planszach Budapesztu

Zawody szermierzy polskich w Budapeszcie rozpoczęły się o godzinie 17-ej w Oficerskiem Kasynie Garnizonowem w obecności ministra Łepkowskiego generalicji i licznie zebranej publiczności. Zawodników wprowadza na salę ppłk. Somogyi, który zdaje raport gen. Nagyszonbaltiyemu. Starcia odbywają się na podium, sala udekorowana flagami polskiemi i węgierskiemi, nastrój uroczysty i miły.

Zawody prowadzą na zmianę kpt. Hatszegi i kpt. Nycz. Jury pod każdym względem bez zarzutu, szczególniej rozstrzygnięcia kpt. Hatszegi (Hatza) są szybkie, zdecydowane, nie pozostawiające żadnych wątpliwości.

Na pierwszy ogień idzie szpada. Wynik 11:5 nie jest dla Węgrów niespodzianką. Wystawili oni najsilniejszy swój skład drużynę typowaną na reprezentacyjną, starannie od roku już przygotowywaną przez trenera Włocha. Tymczasem zespół polski przygotowywany tylko dorywczo, nie może, tak jak powinien sprostać zadaniu.

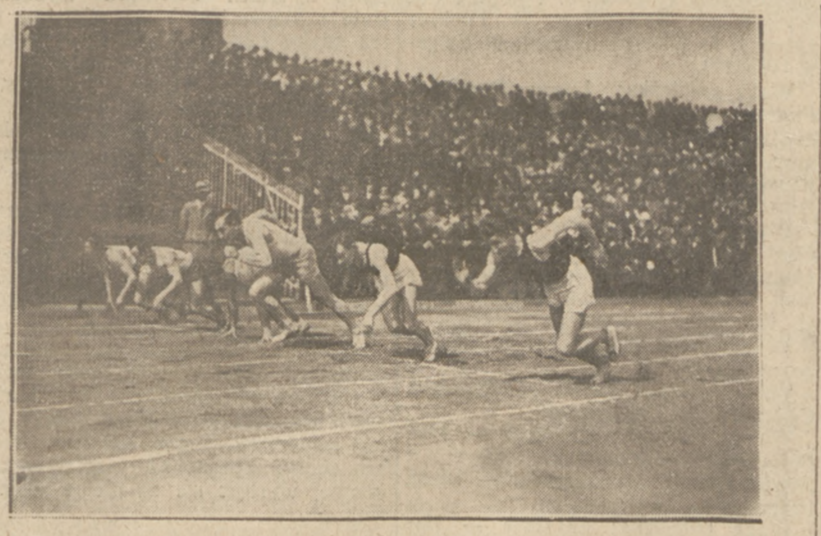
Na obniżenie wyników wpłynęło tak że ciągłe psucie się kling polskich, przy zastosowaniu aparatu elektrycznego. Złe kontaktowanie, przerywanie z tego powodu walk zmienianie szpad, co działa na zawodników deprymująco, miało miejsce co chwila. Kpt. Małysko np. w ciągu pierwszej walki zmienia obie swoje szpady (panom producentom pod uwagę), na rzecz kpt. Segdy, a gdy następnie i ta się psuje, w trzeciej walce bije się szpada Friedricha, a w czwartej wreszcie szpada typu francuskiego (poprzednie były typu belgijskiego).

Węgrzy natomiast mają szpady doskonałe i z ich strony jest tylko jeden wypadek rozłączenia się wtyczek kontaktowych.

Z zawodników polskich tego dnia bezkonkurencyjny jest kpt. Segda któ ry na cztery walki wygrywa trzy, bijąc się pewnie, ostro, z ładnemi kombinacjami, wyzyskując każdy błąd przeciwnika na swoją korzyść.

W ostatniej nawet walce kiedy Dr. Gozi prowadzi już 2:0, Segda potrafił tę walkę wygrać w stosunku 3:2. Po jednem zwycięstwie mają: kpt. Małysko i kpt. Suski. Friedrich natomiast przegrywa wszystkie 4-ry walki.

Wynik 11:5 mimo tak doskonałego składu drużyny węgierskiej, nie odpowiada możliwościom zespołu polskiego i przy odrobinie szczęścia mógłby być dla nas znacznie lepszy.



START BIEGU 60 MTR W POZNANIU
Od prawej: Pflug, Sikorski, Czysz, główni aktorzy trójboju, wygranego przez Niemca.

W szpadzie brali udział ze strony węgierskiej: kpt. kpt. Timar, Idranyj, Borovsky, por. Görzy, a z polskiej: kpt. kpt. Segda, Małysko, Suski i Friedrich.

Po 10-minutowej przerwie rozpoczynamy szable. Nastrój drużyny dobry. Na pierwszy ogień idzie Suski, który rozkłada Hamorego szybko i efektownie w stosunku 5:2.

Następną walkę w zdecydowanem i szybkiem tempie, nie dając się zupełnie opanować Maslayowi wielokrotnemu finaliście mistrzostw węgierskich, rozstrzyga kpt. Dobrowolski również na korzyść drużyny polskiej w stosunku 5:2. Stan 2:0 na rzecz Polski.

Sądząc po tych dwu walkach, ładnej formie i technice naszych zawodników nadzieje na rozgromienie Węgrów w ich narodowej broni rosną. Tymczasem walka Friedricha z Timarem w trzecim finale zawodów międzynarodowych jest bardzo ciężka. Nawzajem wyrywają sobie prowadzenie, a przy stanie 4:4 Timar łapie atak Friedricha i pięknie ripostuje na pierś rozstrzygając tem samem walkę na swoją korzyść. Stan 2:1.

Z kolei powinien był walczyć kpt. Segda, gdy tymczasem zupełnie niespodziewanie po przerwie jednej zaledwie walki wywołany zostaje kpt. Dobrowolski, który nie będąc na to przygotowany i mając jeszcze w kościach niedawną walkę, przegrywa do Idranyego (szósty w finale zawodów międzynarodowych), w stosunku 2:5. Idranyj walczy z wielką rezerwą, operując głównie podcięciami z góry, z boku i z dołu. Kpt. Dobrowolski pomimo najlepszych chęci, nie może sobie dać rady. Stosunek 2:2.

Następnie zamiast walki kpt. Segdy, walczy kpt. Suski, który przegrywa do Maslaya w stosunku 3:5. Od tej chwili Węgrzy ujmują prowadzenie w swoje ręce i nie wypuszczają go już do końca.

My jednak na Segdę w walce z Hamorym liczymy jak na Zawiszę. Tymczasem Segda walkę tę gładko przegrywa w stosunku 1:5 Wprost nie poznajemy naszego asa. Braknie mu w tej walce jego szybkości precyzji prowadzenia broni, które odzyskuje dopiero w następnych starciach, gdzie jaśnieje cała gama błyskotliwych swoich ataków i precyzyjnych podcięć, szybkością swoich nóg i całkowitą przewagą nad przeciwnikiem. Na swoją korzyść rozstrzyga następne 3 walki z Timerem w stosunku 5:1 z Idranym 5:1 (obaj finaliści międzynarodowych zawodów 8.IV) i z Maslayem 5:0. Kpt. Segda tego dnia wyjątkowo dobrze usposobiony przyczynia się głównie do osiągniętego wyniku.

Kpt. Suski wygrywa z Timarem w stosunku 5:3 i przegrywa z Idranym 4:5. Wynik ten właściwie powinien być odwrotny, gdyż walkę tę należało zaliczyć na naszą korzyść.

Zwycięstwo Suskiego zmieniłoby ogólny układ wyniku na 9:7 dla Węgrów, co ze względu na słaby dzień Friedricha najbardziej odpowiadałoby układow sił.

Kpt. Dobrowolski, który w pierwszej walce bije się świetnie, w następnych dwu jest cieniem samego siebie i odzyskuje swoje walory dopiero w ostatniej walce z Timarem niestety również przegranej.

Friedrich będąc tego dnia przeziębiony, winien był zameldować o tem kpt. drużyny i nie powinien był stawać do szabli.

Ogólny wynik w szabli 10:6 dla Węgrów. Poziom zawodów b. wysoki, czego najlepszym dowodem jest fakt, że Timar i Idranyj w zawodach Międzynarodowych rozegranych w niedzielę, 8-go, zajmują pierwszy — trzecie, drugi — szóste miejsce.

To samo dotyczy Maslaya i Hamoriego, którzy, jakkolwiek nie weszli do finału zawodów międzynarodowych, reprezentują wysoki poziom szabli węgierskiej i w niczem nie ustępują Timarowi i Idranyemu

Zawody międzynarodowe, organizowane przez Honvend Tisti Vivo Klub wplecione były w uroczystości jubileuszowe tego klubu, a równocześnie stanowiły one eliminacje przed mistrzostwami Europy. W zawodach tych z innych narodowości oprócz nas i dwu Austrjaków nikt inny nie brał udziału. Ze strony Węgrów dopuszczonych zostaje 35 najlepszych szablistów, brakuje jedynie na planszy Pillera zwycięzcy olimpijskiego. Pozatem sama śmietanka węgierska, co najlepsze klingi świata.

Zawodnicy podzieleni na 6 grup po 7-miu przyczem z każdej grupy do półfinału wchodzi po 3-ch zawodników. W półfinale tworzy się 3 grupy po 6-ciu zawodników i znów z każdej grupy do finału wchodzi po 3-ch zawodników. Sito rzeczywiście gęste!



NA PLANSZY SZERMIERCZEJ BUDAPESZTU
kpt. Segda wygrywa 3:0 mecz szpadowy z Węgrem kpt. Borowskym.

To też nic dziwnego, że na porządku dziennym w każdej grupie po 3, a nawet 4-ch zawodników ma t. zw. baraż (równą ilość zwycięstw. Stosunek trafień nie wchodzi w rachubę) i dopiero przez dodatkowe walki zapewniają sobie udział w półfinałach i w finale.

Wypadkiem niecodziennym był np. baraż w grupie Friedricha, gdzie 4-ej zawodnicy: Gerevich, Kosa, Dringfeder i Friedrich mieli jednakową ilość zwycięstw i powtórnie musieli bić się ze sobą, by jednego wyeliminować. Odpadł wtedy Dringfeder.

W grupie kpt. Dobrowolskiego do półfinału weszli odrazu tylko Kobos i Köszeghy, natomiast kpt. Dobrowolski z dwoma innymi zawodnikami musieli stoczyć dodatkową walkę. I znów walki ciekawie się układają, gdyż każdy ma po jednem zwycięstwie i jednej przegranej. Po zarządzonej dodatkowej jeszcze walce, ale tylko do jednego trafienia, kpt. Dobrowolski zapewnia sobie miejsce w półfinale.

Kpt. Nyczowi jak również kpt. Segdzie brakuje po jednem zwycięstwie, by wejść do półfinału. Kpt. Suski ma za sobą 4 walki wygrane, a między innemi i walkę z Nagym, olimpijczykiem. Przegrawszy w Los Angeles do Suskiego Nagy koniecznie chciał wziąć teraz rewanż, co mu się jednak nie udało.

W półfinale odpadają Friedrich i kpt. Dobrowolski.

W grupie zaś kpt. Suskiego Rajcsaniji, Erdelyi i Suski mają jednakową ilość zwycięstw, skutkiem czego musi się odbyć znów baraż. Sędziowie przeoczają przepis, który mówi by zawodnicy jednej narodowości bili się najpierw między sobą. Zamiast więc walki Rajcsanyi — Erdelyi — bije się Suski z Erdelyem, któremu dość łatwo ulega 2:5.

Z kolei biją się Rajcsani — Erdelyi i odrazu widać, że Rajcsani o klasę lepszy od Erdely'ego, chce się poddać. Przewodniczący kpt. Hatz orjentując się szybko w sytuacji, zwraca uwagę Rajcsaniemu na niesportowe zachowanie się, a gdy to nie pomaga przy stanie 4:1 dla Erdely'ego dyskwalifikuje obu zawodników. Jury zarządza wejście automatycznie kpt. Suskiego do finału i powtórzenie walki między Rajcsanim a Erdelyim. I tu wychodzi na jaw niesportowe i nie fair zachowanie się tak świetnego zawodnika, jakim jest Rajscani Mianowicie w ciągu paru chwil rozkłada on Erdely'ego 5:0!

Finał odbywa się w auli Politechniki, gdzie w wypełnionej po brzegi wielkiej sali udekorowanej flagami polskiemi, austrjackiemi i węgierskiemi, Suski zajmuje 9 miejsce, mając bezpośrednio przed sobą Kobosa 3-go na Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles, a zeszłorocznego mistrza Europy.

Zwycięstwo Suskiego nad Kovacsem pierwszorzędnym zawodnikiem węgierskim i niezaliczone zwycięstwa nad Gerevichem i Koszeghym, pozwalają zaliczyć kpt. Suskiego do bardzo dobrych szermierzy i wróżyć mu wielką przyszłość.

Reasumując ogólne wrażenie zawodów, stwierdzić trzeba z przyjemnością że zawodnicy nasi przedstawiali w tym roku klasę o wiele wyższą, niż w latach poprzednich. Wielkości szablowe świata nie powodowały już onieśmieleń a przeciwnie chęć walki i zwycięstwa. Jeszcze trochę pracy i więcej spotkań międzynarodowych, a stosunki z każdym rokiem będą się dla nas układać pomyślniej

Podkreśla to zresztą fachowa prasa węgierska, która stwierdza wysoki poziom szermierzy polskich.

Wynik ostateczny finałów w szabli brzmiał: 1) Gerevicz 7 zwycięstw 2) Kovacs 6 zw., 3) Timar 5 zw. 4) Rajcsani 5 zw., 5) Köszeghy 4 zw., 6) Idranyi 3 zw. 7) Garay 3 zw., 8) Kobos 2 zw., 9) Suski 1 zw.

Kpt. Dobrowolski.



DOSKONAŁA 11-TKA PIŁKARZY RUCHU,
która dzielnie walczyła w Pradze, a ostatnio pokonała Cracovię 3:0. Drugi od prawej Wilimowski, 17-letni łącznik mistrza Polski, znakomity przebojowiec i strzelec.

Akademickie Związki Sportowe

w obliczu decydujących zmian organizacyjnych

Ministerstwo oświecenia odmówiło ostatnio zalegalizowania nowego statutu AZS-ów ze względu na to, iż przewidują one udział jako członków osoby nie będące akademikami, a pozatem noszą charakter międzyuczelniany, podczas gdy nowa ustawa dopuszcza jedynie stowarzyszenia przy poszczególnych uczelniach.

Ministerstwo poleciło AZS-om zlikwidowanie działalności do końca roku akademickiego 1933-34.

*

W obecnej chwili wszystkie prawie związki akademickie walczą z olbrzymiemi trudnościami finansowemi, lecz mimo to odgrywają w sporcie polskim rolę dominującą, zawdzięczając ten stan usilnej pracy wielu lat i wspaniałej tradycji we wszystkich prawie gałęziach sportu. Na miejscu naczelnem stoi AZS warszawski, posiadający znakomitą sekcję lekkoatletyczną, niemniej silną sekcję pływacką, a prócz tego szereg innych sekcyj, jak wodna, gier sportowych, szermiercza i t. d., które stoją na najwyższym poziomie.

Stanowisko ministerstwa grozi dotychczasowemu dorobkowi sportowemu AZS-ów zupełną zagładą. Usunięci zostaną dawni akademicy, którzy pokończyli, lub przerwali studja, a reszta zostanie rozbita na szereg drobnych klubów uczelnianych, które z całą pewnością nie będą przedstawiały najmniejszej sportowej wartości. Dość powiedzieć, że AZS warszawski (najpotężniejszy) odczuwa dotkliwy brak nowych sił i jego praca nad werbunkiem nowych rezerw na terenie wyższych uczelni już od wielu lat daje tylko znikomy rezultat.

Uniwersytet, Politechnika, W. S. H., S. G. G. W. i Akademja Sztuk Pięknych, przy pomocy wielkiego procentu ludzi, nie należących dziś do wyższych uczelni, z trudnością tworzą razem jeden klub, z trudnością kompletują swe sekcje do walki z innemi zespołami. Co będzie, gdy ten jeden AZS, po gruntownej do tego redukcji, rozbity zostanie na pięć stowarzyszeń?

Powstaną bezsilne, skarlałe twory, którym nawet przy najsilniejszych zastrzykach finansowej pomocy nie uda się zachować anemicznego istnienia.

Nasze twierdzenie gotowi jesteśmy poprzeć dowodami. W łonie AZS-u warszawskiego od dawna już istniała myśl podobna. Chciano rozpocząć od międzyuczelnianych igrzysk sportowych. Spaliły one najzupełniej na panewce. Żadna uczelnia nie była w stanie wystawić kompletnej drużyny i żadna uczelnia nawet w najmniejszym stopniu nie zainteresowała się wyczynami swojej reprezentacji.

Jesteśmy jeszcze ciągle w okresie budowy polskiego sportu, nie wolno nam burzyć z trudem uciułanego dorobku. Jesteśmy jeszcze ciągle ogromnie dalecy od tego luksusu, który pozwala Ameryce i Anglji na tworzenie bajecznie silnych klubów uniwersyteckich.

Jeszcze raz powtarzamy—myśl jest dobra, ale stanowczo przedwczesna. Niech pierw powstanie na uczelniach przymusowe wychowanie fizyczne, niech się pierw znajdą tysiące akademików-sportowców, którym w AZS-ie będzie zaciasno. Wtedy twórzmy kluby akademickie, wtedy dopiero będziemy mogli zobaczyć na Wiśle wspaniały wyścig ósemek, a na bieżniach stolicy piękne mecze lekkoatletów. Tradycje Cambridge'u i Oxfordu, czy też Harwardu, Yale i Princetown nie powstawały w ten sposób. Żeby tworzyć tyle nowych stowarzyszeń, trzeba mieć na to materjał ludzki, a obawiamy się, że członków tych przyszłych klubów można będzie policzyć na palcach.

Nie wątpimy, że zarządy wszystkich dzisiejszych AZS-ów uczynią wszystko, aby uratować swój dotychczasowy dorobek i że wysiłki te znajdą zrozumienie Min. W. R. i O. P.

Dzisiejszy sport akademicki jest jeszcze i zamłody i zasłaby, aby przeżyć ćwiartującą go operację.

W. T.



Ł.T.S.G. — Ł.K.S. 8:0
Królewiecki mija Radomskiego i Fliegla, strzelając do bramki.



POGOŃ — PODGÓRZE 3:1
Bramkarz gości krakowskich napróżno chce chwycić górny strzał.

W paru wierszach ze świata

Slavia i Sparta rozegrały ze sobą dotąd 73 mecze. Slavia wygrała 29 razy, Sparta — 28, Ogólny stosunek bramek 133:128 dla Slavii. Pierwszy mecz odbył się w r. 1896 przed 500 widzami i zakończył się wynikiem 0:0. Nastąpiło potem zerwanie stosunków między obu klubami i dopiero po jedenastu latach, w r. 1907, rozegrano drugi mecz zakończony wynikiem 2;2. Najlepszy wynik osiągnęła Slavia w roku 1911 — 9:2.

Środkowo-europejski puhar piłkarski został rozlosowany w niedzielę ub. w Pradze. W turnieju wezmą udział cztery najlepsze w mistrzostwie drużyny Czechosłowacji, Węgier i Włoch, oraz z Austrji 2 pierwsze z mistrzostwa, zdobywca puharu i zwycięzca specjalnego turnieju. Pierwsze koło gra się 17 i 24 czerwca, finał 1 i 16 września. System rozgrywek o ten puhar jest bardzo skomplikowany, zwłaszcza jego eliminacje

Szanse Polski na mistrzostwach Europy w Budapeszcie bardzo wysoko ocenia Niemiec Kirmaier z Monachjum. Oto kogo uważa on za faworytów poszczególnych wag: waga ciężka — Baerlund, Piłat i Runge; półciężka — Szabo i Saruggia; średnia— Majchrzycki, Blum i Szigeti, półśrednia — Gampe i Seweryniak; lekka — Ferrari, piórkowa — Kaestner; koguacia — Enekes, Rogalski i Sergo; musza — Urbinati i Kubinyi. Tylko Rotholz, Antczak, Forlański i Sipiński nie znajdują więc łaski w oczach świetnego znawcy niemieckiego.

Narciarze niemieccy zmierzyli się z czeskimi ub. niedziel. W biegu 50 klm. zwyciężył Leupold w 4:20.42 przed Hornem (HDW). Trzeci dopiero był Cyril Musil (Svaz) 4:39.32.

Arsenalowi udał się finisz. W decydującem spotkaniu z Huddersfield Town zwyciężył on 3:1. Dzięki temu zapewnił sobie nad najzacietszym rywalem, który w trzech ostatnich grach stracił aż 5 pkt., przewagę 4 pkt., których chyba w 5 pozostałych spotkaniach już nie odda. Tottenham Hotspurs i Derby County są już zupełnie nie groźni. To też już dziś można uważać, że mistrzem Anglji został znów Arsenal.

Niezwykle ciekawe było spotkanie finalistów puharu Portsmouth i Manchester City. Manchester City zwyciężył 2:1. Ale i przed tem zwycięstwem był Manchester faworytem puharu.

W mistrzostwie Włoch pojedynek Ambrosiana — Juventus trwa dalej. Oba kluby pokonały swych przeciwników Bologne i Genove w identycznym stosunku 2:0. Prowadzi nadal Ambrosiana z przewagą jednego punktu.

Mecz Austrja — Hiszpanja w tenisie przyniósł wynik 3:2. Maier wygrał z Artensem 6:4, 7:5, 11:9 i z Matejką 4:6, 7:5, 9:7, 4:6, 8:1, a Matejka z Suque 6:4, 6:0, 4:6, 6:1, Artens pobił Sindreu 7:5, 5:7, 6:2, 6:1. Maier, Durall pobili Artensa, Mateikę 1:6 6:1, 6:4, 6:2.

Wynik wyścigu Paryż — Bruksela jest fenomenalny, jeśli się zważy, że dystans 393 klm. pokrył zwycięzca Bonduel z przeciętną szybkością 34.794 klm/godz. Oby w Polsce z taką szybkością wygrywano wyścigi cztery razy krótsze.

Sir Frederic Wall, generalny sekretarz Związku Piłkarskiego w Anglji podał się do dymisji po 39 latach pracy w Związku. Ten 76 letni staruszek dyktator futbolu brytyjskiego był zagorzałym przeciwnikiem wstąpienia Anglji do FIFA. Może teraz zmienią się nastroje za Kanałem.

Cramm w Warszawie

na meczu tenisowym Legja — Rot-Weis

Mecz tenisowy Legja — Rot Weiss (Berlin) jest na najlepszej drodze do realizacji. Pertraktacje za pośrednictwem Polskiego Komitetu Imprez Sportowych w Berlinie toczyły się już oddawna, powstawały jednak pewne trudności z powodu terminu: Legja żądała kategorycznie przyjazdu von Cramma, a pierwsza rakieta Niemiec miała liczne zobowiązania międzynarodowe. Nareszcie jednak i te trudności zostały usunięte. Wczoraj nadeszła wiadomość, że Rot Weiss akceptuje termin 27—29 kwietnia w Warszawie i że w tym terminie będzie mógł przysłać von Cramma. Zgodzono się również na puharowy system rozgrywek. Pozostają już tylko do omówienia warunki finansowe spotkania, przyczem są one dla Niemców bardzo dogodne, gdyż Legja proponuje poza zwrotem kosztów podróży i utrzymanie i procentowy udział w dochodach.

Tenisiści francuscy przyjeżdżają ostatecznie do Warszawy w dn. 18 — 20 maja w składzie: Feret, Martin Leglay i Lesneur.



START PAŃ ŁÓDZKICH W BIEGU 800 MTR
Trzecia od lewej zwyciężczyni Sukiennicka (Zjednoczone).

Nie deptać po piętach!

Kronika wydarzeń lekkoatletycznych

Kusociński doznał podczas niedzielnego biegu naprzełaj kontuzji nogi na szczęście jednak niegroźnej w skutkach. Podczas startu jeden z biegnących ztyłu zawodników nastąpił mu kolcami na piętę, zrywając pantofel i kalecząc nogę. Po tym wypadku Kusociński stracił wiele czasu na wciągnięcie pantofla, a następnie zbyt szybko chciał odrobić stracony dystans, co odbiło się na nim dotkliwie, powodując widoczne osłabienie w końcowej fazie biegu.

Wypadek okaleczenia nogi faworytowi biegu zdarza się już drugi raz w ciągu ostatnich 3 tygodni: pierw Puchalski, potem Kusociński. Organizatorzy biegów będą musieli w przyszłości zwrócić baczną uwagę, czy aby te przypadki nie noszą charakteru premedytacji.

Powracając do osoby Kusocińskiego, dowiadujemy się, że w czasie jego pierwszego biegu, leczone tak intensywnie kolano nie przeszkadzało mu i nie bolało go ani trochę.

Minima dla lekkoatletów na wyjazd do Turynu zostały już ustananowione przez zarząd P.Z.L.A. Wyglądają one jak następuje: 100 mtr. — 10.6; 200 mtr. — 21.8; 400 mtr. — 49; 800 mtr. — 1:55; 1.500 mtr. — 3:57; 110 pł. — 15; 400 pł. — 55; 5 klm. — 15.00; 10 klm. — 31:40; wdal — 735; wzwyż — 190; tyczka — 390; trójskok — 14,70; kula 15.30; oszczep — 64; dysk — 46.50; młot — 48; dziesięciobój — 7300 i maraton 2 g. 40 min. Przed wyjazdem zostanie zroganizowany obóz na Bielanach w dniach 16 — 30 sierpnia.

Bieg Narodowy w dniu 3-go maja zostanie już definitywnie zorganizowany na terenie Żoliborza. Start odbędzie się nad samą Wisłą, poczem trasa będzie prowadzić przez Marymont w stronę Bielan spowrotem przez liczne wzgórki i wąwozy. Z mety będzie można obserwować przeszło 2 kilometry początku i końca biegu, który zostanie przeprowadzony na trasie 8 kilometrów.

Lekkoatletki japońskie startować będą już definitywnie w Warszawie w dniu 19-go sierpnia. Zaraz po Igrzyskach w Londynie wyjeżdżają one na mecz do Pragi, gdzie walczyć będą z reprezentacją czeską w tym samym dniu, kiedy nasze zawodniczki będą startowały w Brukseli (15-go sierpnia). Obie drużyny zjadą następnie do Warszawy, przyczem z obu stron wystąpi po 10 zawodniczek.

Lekkoatletki niemieckie zostały zaproszone przez okrąg łódzki na jeden start w Łodzi natychmiast po meczu w Warszawie. Zgoda Niemców na tę propozycję jeszcze nie nadeszła.

Lwów

Lwów walczy przyszłej niedzieli na trzech frontach, a to przeciw reprezentacji Przemyśla, Tarnopola oraz Drohobycza i Borysławia. Główne siły skierowane zostaną przeciw Przemyślowi, który przyjeżdża do Lwowa. Skład pierwszej reprez. ustalono następująco: Pereudyk (Świteż), Chmielewski (Cz), Kuchar, Hann, Wasiewicz, Deutschman, Matjas I, Borowski, Zimmer (Pogoń), Krusze (Lechja). Wobec wyznaczenia Niechcioła do reprezentacji państwowej, miejsce jego zajmie Blatt lub Wolfsthal z Hasmonei, względnie Szabakiewicz, znajdujący się obecnie w dobrej formie.

Pożegnanie mjra Wyczółkowskiego, b. kierownika Okr. Urzędu W.F. we Lwowie, mającego olbrzymie zasługi na polu rozbudowy urządzeń sportowych, odbyło się w ub. piątek. Grono sportowców, zebranych na towarzyskiej kolacji, a reprezentujących najrozmaitsze gałęzie, dało wyraz żalowi z powodu odejścia człowieka, który pierwszy właściwie postawił sprawę ruszenia sportu lwowskiego z martwego punktu na właściwe tory.

Maurer (Legja) po otrzymaniu zwolnienia z Legji, otrzymał równocześnie zgodę WOZPN na ponowne zgłoszenie do Garbarni.

Jeżewski, obrońca Pogoni, stawał we Lwowie przed sądem oskarżony o „ciężkie uszkodzenie ciała" Marcinowskiego z 22 p.p. Siedlce, podczas meczu w r. ub. Sprawę wytoczył prokurator. Celem powołania świadków, a to p. Rutkowskiego, Wacława Kuchara, Józefa Kałuży i lekarza d-ra Karola Hankego, rozprawę odroczono.

NEW YORK, 12.4. Tel wł. Sześciodniówkę w Cleveland wygrała para kanadyjska Peden, Zach przebywając 3845.268 klm. i zdobywając 949 pkt. Drugie miejsce zajęli Letourneur, Lepage — 751 pkt., 3) o 2 okrążenia Ritter, Thomas 552 pkt., Mc. Namara Lands znaleźli się o 11 okrążeń styłu.

NEW YORK, 12.4. Tel. wł. Jack Medica zaatakował znów rekord światowy, tym razem rekord klasyczny — na 400 mtr., należący do Tarisa z czasem 4:47. Świetny pływak amerykański przepłynął w Waszyngtonie dystans w znakomitym czasie 4:43.2 sek.

Znakomity biegacz amerykański Glenn Cunningham pobił rekord światowy na 1000 y., należący do Anglika Ellisa o 0.1 sek., osiągając czas 2:11.1.

Argentyna wycofała się z mistrzostw piłkarskich świata, protestując w ten sposób przeciw pertraktacjom jakie prowadził Związek włoski z zawodowcami argentyńskiemi, którzy nie należą do FIFA. Zamiast Argentyny do Rzymu wyjedzie więc Chile. Jest to ogromny cios finansowy dla organizatorów.

Do finału puharu Austrji zakwalifikowała się Admira bijąc Floridsdorfer AC w stosunku 1:0. Jedyną bramkę strzelił Schall.

Losowanie w Budapeszcie

Na mistrzostwach pięściarskich Europy startuje 75 bokserów z 13 państw. Irlandja nie przyjechała.

Losowanie dało wyniki następujące:

Waga musza: 1) Weinhold (N.), 2) Sandu (Rum.), 3) Urbinatti (Wł.), 4) Palmer (Ang.), 5) Rotholo (Pol.), 6) Freinruth (Est.), 7) Kubinyi (Węg.).

Waga kogucia: 1) Illichman (Austr.), 2) Enekes (Węg.), 3) Kaebi (Est.), 4) Case (Ang.), 5) Larsen (Norw.), 6) Rogalski (Polska), 7) Cederberg (Szw.); 8) Spannagel (Niem.), 9) Sergo (Wł.), 10) Osca (Rumunja).

Waga piórkowa: 1) Treadaway (Ang.), 2) Ulrich (Czech.), 3) Kaestner (Niemcy), 4) Seeberg (Est.), 5) Bondavelli (Wł.), 6) Jaro (Austrja), 7) Frigyes (Węgry), 8) Alm (Szwecja), 9) Jordanescu (Rum.), 10 Forlański (Polska), 11) Matisons (Łotwa).

Waga lekka: Harangi (Węgry), 2) Kemp (Anglja), 3) Stepulow (Est.), 4) Schmedes (Niem.), 5) Faccini (Wł.), 6) Adamec (Czech.), 7) David (Rum.), 8) Weilhammer (Austr.), 9) Sipiński

Waga półśrednia: Seweryniak (Polska), 2) Celegato (Wł.), 3) Stoeckl (Czech.), 4) Mc. Cleave (Anglja), 5) Nielender (Est.), 6) Varga (Węg.), 7) Froehlich (Austr.), 8) Borcea (Rum.), 9) Campe (Niem.), 10) Röisland (Norwegja).

Waga średnia: Jackson (Ang.), 2) Kapustin (Est.), 3) Blum (Niem.), 4) Majchrzycki (Polska), 5) Petrescu (Rumunja), 6) Neri (Wł.), 7) Fuehrer (Austr.), 8) Olafsen (Norw.), 9) Szigeti (Węgry).

Waga półciężka: Lungu (Rum.), 2) Puersch (Niem.), 3) Saruggia (Wł.), 4) Havelka (Czech.), 5) Szabo (Węgry), 6) Antczak (Pol.), 7) Zehetmayer (Austr.), 8) Reino (Est.), 9) Soederberg (Szwecja).

Waga ciężka: Gyoerfy (Węgry), 2) Piłat (Pol.), 3) Medici (Wł.), 4) Floyd (Ang.), 5) Stanescu (Rum.), 6) Baerlund (Fin.), 7) Adelman (Est.), 8) Runge (Niemcy), 9) Kopecek (Czech.).

W czwartek odbędą się następujące spotkania:

Waga kogucia: Larsen — Rogalski, Cederberg — Spannagel.

Waga piórkowa: Frigyes — Alm, Forlański — Jordanescu.

Waga średnia: Majchrzycki — Blum, Petrescu — Neri;

Waga półciężka: Saruggia — Havelka, Szabo — Antczak, Zehetmayer — Reino; Soederberg — Pürsch.

Waga ciężka: Medici — Floyd, Stanescu — Baerlund, Adelman — Runge, Kopecek — Piłat.

Kalendarz piłkarza

Mecz Kraków — repr. Szwecji południowej odbędzie się w Krakowie dn. 26 sierpnia r. b. z okazji jubileuszu 15-lecia Krakowskiego O.Z.P.N.

Dyscyplinarne komisje sędziowskie ustalił zarząd PZPN-u przy Polskiem Kolegjum Sędziów, a mianowicie: przewodniczący dr. Matuszecki, przedstawiciel PZPN mec. Hamburger i Fickowski, przedstawiciele kolegjum sędziów kpt. Kuniczek i Muszkat.

Nadto przy niektórych okręgowych kolegjach sędziowskich mianowano już przewodniczących komisyj dyscyplinarnych, a mianowicie: Warszawa — p. Merliński, Lwów — kpt. Usarz, Kraków — dr. Bartynowski, Polesie — p. Dąbrowski, Kielce — p. Miszewski, Poznań — dyr. Sturmer.

W zarządzie PZPN zaszły ostatnio pewne zmiany, a mianowicie na zastępcę sekretarza wybrano p. Mosińskiego, a na kierownika sekcji dyscyplinarnej dr. Blachiera.

Dr. Lustgarten złożył legitymację sędziowską. Fakt ten wywołał duże poruszenie w krakowskich sferach sportowych, tembardziej, iż motywy kroku są nieznane.

Skład Krakowa na mecz z Górnym Śląskiem brzmi następująco: Koczwara, Lasota, Pychowski, Jezierski, Wilczkiewicz, Lesiak, Riesner, Walicki, Malczyk, Kisieliński, Zembaczyński.

Tłuczkiewicz, świetny pomocnik 7 pp. leg. (Chełm), nie będzie prawdopodobnie mógł grać w bieżącym sezonie z powodu operacji lewego oka.

Czołowy gracz AZS lubelskiego Krzykała, przeniósł się służbowo do Chełma i wstąpił do drużyny 7 p. p. leg., w której zajmie stanowisko obrońcy.

Welnic, środkowy pomocnik ligowego ŁKS-u, przenosi się zawodowo do Warszawy i grać będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa w Polonji, natomiast Frymarkiewicz, który otrzymał wykreślenie z ŁKS-u, powrócił do klubu i zajmie pozycję bramkarza, narazie w drużynie I-b.

Finałowy mecz piłkarski o robotnicze mistrzostwo Polski rozegrany zostanie najbliższej niedzieli, dnia 15 bm. w Łodzi, pomiędzy Widzewem (mistrzem Polski północy) a RKS (Wielkie Hajduki), mistrzem Polski południowej.

Legja — Skoda, mecz o mistrzostwo kl. A WOZPN wygrali wojskowi, którzy wystąpili z kilkoma ligowcami. Bramki dla Legji strzelili: Przeździecki II (2), Wypijewski i Skrzypczak po jednej.

Bronisław Romanowski dokooptowany został do Zarządu WOZPN.

Rewanżowy mecz o wejście do kl. A Bzura — Makab rozegrany zostanie w niedzielę, dn. 15 b.m. w Chodakowie

Frydman, doskonały obrońca, i Baumsztyk — bramkarz z Makabi warszawskiej wcieleni zostali do wojska. Pierwszy do 14 p.p. we Włocławku drugi do 82 p.p.

Cebulak, b. gracz Legji warszawskiej został przez zarząd P.Z.P.N. potwierdzony dla Cracovii.

Rybarski, b. łącznik Legji poznańskiej uzyskał zwolnienie z macierzystego klubu po otrzymaniu zgody Poznańskiego OZPN przenosi się do Warszawy, gdzie zasili szeregi PWATT.

Dwa mecze o mistrzostwo kl. A rozegrane zostaną dnia 14 kwietnia r. b.: Sarmata — Hapoel i Czarni — Elektryczność. W niedzielę, dnia 15 b.m., WOZPN odwołał wszystkie mecze.

W zarządzie POZPN nastąpiło przesilenie wskutek ustąpienia kilkoletniego prezesa p. Stürmera, oraz dwóch wiceprezesów. Powodem tego jest sprawa Olimpji i przyjęcia Lisa do Warty.

Herisch został ostatecznie zatwierdzony przez P. Z. P. N. dla śląskiego klubu I F. C. Sprawa dyswalifikacyj działaczy warszawskich zamieszanych w tę aferę zostanie ujawniona w najbliższych dniach.

Bilety dla dziennikarzy na mecz repr. Polski — repr. Warszawy wydawane będą w lokalu związku, Królewska 35 m. 5 w piątek o godz. 19-ej i w sobotę w godz. 15 — 16. Równocześnie w piątek d. 13 b. m. o godz. 19-ej kpt. Kowalec wygłosi w lokalu Związku referat o Igrzyskach Polaków z zagranicy, oraz poruszone zostaną sprawy sekcji towarzyskiej.

Alec James, znakomity napastnik Arsenalu został sprzedany Derby County. Arsenal kupił tego gracza kiedyś za 9000 funtów, dostał teraz tylko 2000 funtów. Kryzys pieniężny połączył się z kryzysem formy znakomitego ongiś gracza.

Walne zgromadzenie LOZP, przeprowadzone ub. poniedziałku stwierdziło wydatny przyrost pływaków oraz klubów. Uchwalono mianować członkiem honorowym p. Tadeusza Kuchara, poczem wybrano zarząd w składzie: prez. inż. Olszewski, I wiceprezes mjr. Mirzyński, II wiceprez. Kuchar Władysław, sekr. Eckstein, skarb. Grünfeld; członkowie pp.: por. Szopiński, Wilenko, Malczyński. Z ważniejszych uchwał podnieść należy postulat przeprowadzenia mistrzostw Polski we Lwowie.

Lekkoatleci łódzcy

planują ożywiony sezon

Jedyna dziedzina sportu w Łodzi, która w latach ubiegłych wykazała stałe postępy, jest lekka atletyka. To też gdyby Łódź cieszyła się większemi względami PZLA i otrzymała do przeprowadzenia imprezę o charakterze reprezentacyjnym — wówczas, z pracy i postępów w ostatnich dwóch sezonach bylibyśmy w stu procentach zadowoleni.

Nadchodzący sezon lekkoatletyczny Łodzi jest decydującym dla jego dalszego pomyślnego rozwoju. Ludzie, którzy z pewnością z powodzeniem poprowadziliby pracę do rozkwitu, usunęli się w kąt, zmajoryzowani przez nieobliczalną w swych pociągnięciach opozycję. ŁOZLA bierze więc olbrzymią odpowiedzialność na swe barki. Jeżeli wywiąże się z zadań dobrze, da tem samem świadectwo, że istotnie dobro sportu ceni ponad wszelkie przymierza, wyrosłe nie na glebie sportowej.

5 klm. cross o mistrzostwo okręgu w dn. 15 kwietnia będzie oficjalnem otwarciem sezonu, który dopiero w maju osiągnąć ma swój najwyższy punkt. 6 maja odbędzie się w pięknym parku im. ks. Poniatowskiego doroczny bieg sztafetowy o nagrodę przechodnią redakcji „Kurjera Łódzkiego". W tydzień później Łódź zobaczy rewanżowy mecz pań Łódź — Poznań. W dniach 26 i 27 maja odbędzie się również w Łodzi międzymiastowe spotkanie pań i panów Łódź — Białystok.

W czerwcu każdy termin będzie wykorzystany: mistrzostwa okręgowe wszystkich klas, zawody w ramach święta sportowego Miejskiego Komitetu WF i PW, steeple chase w Spale, a w ostatniej dekadzie — zakrojone na większą skalę zawody ŁKS-u, możliwe nawet, że o charakterze międzynarodowym. ŁKS koresponduje z naszym „konsulatem sportowym" w Berlinie, proponując Niemcom start w Łodzi w terminach 23—24 czerwca do 1 lipca, względnie dopiero we wrześniu. Terminarz na lipiec przewiduje tylko wielobęje. Program sierpniowy jest b. ubogi, we wrześniu natomiast osiągnie swój najwyższy punkt. 9 września — doroczny trójmecz Śląsk — Kraków — Łódź, który odbędzie się w Królewskiej Hucie, a w tydzień później rewanż z Białymstokiem. W tym okresie ŁKS projektuje urządzić jeszcze imprezę o charakterze ogólnopolskim, zapraszając przedewszystkiem Walasiewiczównę, której w Łodzi jeszcze nie było, oraz elitę polskich zawodniczek i zawodników.

Tak mniej więcej przedstawia się program Łodzi. Program bez większych aspiracji, ale nie biedny.

M. L.

Śląsk

Skład reprezentacji Śląska na mecz z Krakowem (15 b.m. w Królewskiej Hucie) jest następujący: Kurek, Michalski — Kacy, Moczko — Badura — Zorzycki, Piec — Kessner — Herisch II— Pytel — Włodarz. Rezerwow: Mrozek, Gad, Wostal, Kania i Cyganek. Zastrzeżenia budzić muszą Pytel i Moczko.

W składzie reprezentacji Śląska przeciw Gliwicom zajdą zmiany. Miejsce Knapczyka i Binicka zajmą Garus (Pocztowe P. W.) i Dytko (Dąb). Zmiana ta nastąpiła wskutek słabej formy obu graczy F. C. Miejsce Herischa w ataku zajmie Krug (Pogoń).

Stan rozgrywek w Lidze śląskiej jest następujący: 1) Naprzód Lipiny 18 pkt., st. br. 43:31, 2) Śląsk Świętochłowice 17 pkt., st. br. 27:8, 3) IFC (Katowice) 17 pkt., st. br. 31:18, 4) Amatorski (Król. Huta) 14 pkt., st. br. 40:20. Z pierwszej kolejki pozostał do rozegrania tylko mecz Naprzód — Śląsk, który odbędzie się definitywnie 20 maja w Lipinach.

II bieg naprzełaj Sokoła (Katowice — Bogucice) zgromadził na starcie 47 zawodników z różnych gniazd Śląska. W grupie seniorów (trasa ok. 3000 m), pierwsze miejsce zajął Glania (Krywałd), przed Poralą (Dąbrowa Górnicza). W grupie juniorów (trasa ok. 2000 mtr) zwyciężył Przybyła (Dąbr. Górnicza) przed Książkiem (Katowice, Brynów).

Mysłowicki bieg naprzełaj wygrał sosnowiczanin Porzniewski przed Rakiem (06 Mysłowice).

Sezon tenisowy w Polsce rozpoczyna się już w niedzielę meczami pokazowemi na stadjonie Legji. Rozegrane będą dwa spotkania gier pojedyńczych: Hebda — Bolzano i Maks Stolarow — Wittman oraz double Tłoczyński, Bolzano — Hebda, Wittman.

Na bramce, a nie w bramce, leżała piłka, gdy sędzia odgwizdał pierwszego gola na ostatnim meczu Ruch — Cracovia (patrz N-r 29-ty Prz. Sp.).

„Niezasłużone zwycięstwo" — powinien był brzmieć podtytuł sprawozdania z meczu ŁKS — Strzelec 2:1, drukowanego w N-rze 29 Przeglądu Sportowego.

Referendum do klubów warszawskich, rozpisane przez Zarząd WOZB, w sprawie zwołania Walnego Zgromadzenia WOZB w terminie na dwa tygodnie po walnem zgromadzeniu PZB, uzyskało znaczną większość głosów.

Fakt ten świadczy o zrozumieniu doniosłości sprawy przez kluby stołeczne i umożliwi obecnemu Zarządowi realizację przeniesienia PZB do Warszawy.

Gry sportowe w Warszawie i Krakowie

Warszawa

Szczypiorniak. W sobotę na boisku AZS drużyna gospodarzy uzyskała z trudem wywalczone zwycięstwo nad Warszawianką 4:3 (1:2). Na 3 minuty przed końcem wynik brzmiał 3:2 dla Warszawianki. W AZS wyróżnili się Słyk, Kozłowski i Nowakowski, a w Warszawiance Sawoniak, oraz zdobywca wszystkich bramek, Opałkowski. Bramki dla AZS zdobyli Kozłowski, Szeremeta, Stypiński i Nowakowski. Sędziował słabo p. Czaplicki. Na stadjonie Legji zostało rozegrane spotkanie ŻASS — Legja, zakończone łatwem zwycięstwem tej ostatniej 6:1 (3:1). W Legji ponad poziom wybijał się Gradziuk, jeden z najlepszych graczy Warszawy. W Ż.A.S.S. dobrze grał w bramce Rundo. Legja nie wyzyskała 8 karnych! Bramki dla Legji zdobyli Gradziuk — 4, Holldorf i Materski po 1, dla ŻASS Neu. Sędziował dobrze p. Kapałka.

Hazena. W niedzielę rozegrano dwa spotkania. W pierwszem, na boisku Skry, Polonia z trudem pokonała Skrę 6:4 (3:1). W Polonji dobrze grała pomoc, natomiast słaby był atak. W Skrze najlepsza Wenclówna, zdobywczyni wszystkich bramek. Dla Polonii strzeliły Szmidtówna 4 i Olesińska 2. Sędziował nieszczególnie p. Kapałka.

Spotkanie Grażyna — Legja na boisku Grażyny, obfitowało w niezwykle ciekawe momenty i stało na bardzo wysokim poziomie. Zwyciężyła lepiej dysponowana strzałowo Grażyna 8:6 (5:1). Bramki dla Grażyny zdobyły Sadkowska 6 i Kałużyna 2, dla Legji Heibowiczówna 3, Szubertowa — 2 i Dobasówna —1. Sędzia p. Rossoński.

W meczach towarzyskich Makabi pokonała mimo rezerwowego składu, wysoko w koszykówce męskiej Gwiazdę 34:12 (17:6), oraz ŻASS 23:10 (8:0).

B. K.

Kraków

Po pracowicie spędzonym sezonie zimowym opuściły krakowskie zespoły gier sportowych halę przy ul. Zwierzynieckiej, wyszły na boisko, a w nadchodzącą sobotę rozpoczną się boje mistrzowskie.

W koszykówce męskiej ujrzymy sześć zespołów walczących w klasie A. Obok najsilniejszych dotychczas Cracovii i YMCA zobaczymy drużyny Wawelu, Wisły, Makabi i Garbarni. Cracovia odmłodziła swą drużynę, to samo zdaje się czeka zespół YMCI, której kilku graczy odbywa powinność wojskową. Dystans dzielący Cracovię i YMCĘ od reszty drużyn zmniejszył się wybitnie i można już dzisiaj mówić o wyrównanej klasie.

W szczypiorniaku generalną rewją sił był błyskawiczny turniej, jaki zorganizowała Makabi ubiegłego tygodnia. Przekonaliśmy się, iż Cracovia nie przewyższa narazie zespołu Makabi, a mała różnica dzieli ją też i od Wawelu. Przyjąwszy jednak, iż Cracovia nie grała ostatnio w komplecie, należy liczyć się z tem, iż zespół mistrza Polski odegra pomimo to decydującą rolę. Drugą grupę stanowią Garbarnia i Wawel, które są wyrównanemi zespołami. Słabiej zaprezentowały się Olsza i Sokół.

W siatkówce mamy w klasie A również sześć zespołów. Do grona faworytów: Cracovii oraz YMCA przybywa silna drużyna Wawelu, który poczynił ostatnio znaczne postępy. Nieznane bliżej jest „oblicze" AZS-u, Garbarnia i Skawinka (Skawina) nie mają dużych szans.

Wśród pań sytuacja jest bardzo prosta. Cracovia wygra prawie że pewnie mistrzostwo koszykówki i hazeny, mając jako przeciwniczki nowozałożone zespoły Makabi. W siatkówce natomiast będziemy znów świadkami pojedynku YMCA — Cracovia, któremu sekundować będą Makabi, Sokół, Olsza i Wawel.

R. G.

Sprawy organizacyjne Makabi

Tel-Aviv, 3 kwietnia

Do Palestyny nadeszła już wiadomość z Indyjskiego Komitetu Olimpijskiego, że najbliższe Igrzyska państw Azjatyckich odbędą się w 1938 r. w Kabulu (Afganistan), natomiast organizacja trzecich Igrzysk powierzona została Palestynie i odbędą się one w Tel-Avivie 1942 roku.

★

Palestyna gości obecnie długoletniego członka Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i członka Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, dr. Teodora Szmidta, który, jak wiadomo, jest stałym delegatem Austrji w M.K.O. Austrjak zwiedził wszystkie centra sportowe Palestyny, wyrażając się bardzo pochlebnie o rozwoju sportu palestyńskiego. Na zapytanie dziennikarzy czy Palestyna może liczyć na przyjęcie do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, dr. Szmidt odpowiedział:

— O ile praca płk. Kischa, prezesa Palestyńskiego Komitetu Olimpijskiego zostanie zrealizowana, to znaczy, o ile płk. Kisch zdoła wszystkie centralne organizacje sportowe na terenie Palestyny zrzeszyć w jednej instytucji, niewątpliwie decyzja M.K.O. będzie dla Palestyny przychylna a wasi reprezentanci będą mieli prawo startować na Olimpjadach.

M. G.

△

W Budapeszcie odbyła się międzynarodowa sesja Rady Światowego Zw. Makabi, pod przewodnictwem prezesa dr. Lelewera. Z ramienia centrali Makabi w Polsce występował p. Dickes.

Termin II-ej Makabiady ustalono na czas od 1 do 7 kwietnia 1935 roku w Tel Avivie, przyczem sporty wodne odbyłyby się w Haifie. Na czele komitetu igrzysk stanął lord Melchet, który uda się już w początku maja do Palestyny dla omówienia na miejscu sprawy przygotowań z Wysokim Komisarzem.

Jako zasadę ustalono, iż na Makabjadę dopuszczeni zostaną zawodnicy zrzeszeni w poszczególnych krajowych związkach Makabi, natomiast poza konkursem startować będą również kluby palestyńskie, jak Hapoel, Nordia, oraz zespoły angielskie i arabskie.

Postanowiono powołać do życia 3 biura propagandowo - prasowe z siedzibą w Londynie, Tel Avivie i Warszawie.

Sprawa Centr. Inst. Wych. Fizyczn. w Palestynie została całkowicie rozwiązana. Mieścić się on będzie w gmachu im. Natana Straussa w Jerozolimie, lub w budynkach Targów Lewantyńskich w Tel Avivie. Program i ustrój Palestyńskiego CIWF-u podobny będzie do polskiego.

Korespondencje z całego kraju

Sosnowiec. Unia — Hakoah (Będzin) 3:1. Hakoah w osłabionym składzie. Bramki — Nowak, Słota i samobójcza dla Hakoahu — Gutman. Brynica (Czeladź) — Policyjny KS 2:2. PKS bez dwu dobrych graczy. Bramki — Drożdż i Żmijewski, oraz Mydłowiecki i Kopeć. Hakoah (Będzin). Makabi 2:0. Ruch — Makabi 8:0.

W meczu bokserskim Policyjny KS pobił Brygadę (Częstochowa) 10:4. Wyniki (od wagi muszej): Frynus (B.) nokautuje Ligera, Welgryn (P.) nokoutuje Chudego, Kasiński (P.) bije Kurowczyka, Berg (B.) — Zająca, Dimański II — Szurlińskiego, Banach (P.) wygrywa przez dyskwalifikację Palcera za niesportowe zachowanie się, Marchewka (P.) nokautuje Fercela.

Prezesem Strzały został p. Kreks.

Bieg naprzełaj GOZLA, który miał się odbyć w Sosnowcu, został odwołany, gdyż zarząd GOZLA zażądał od organizatorów nagród, na co klub nie było stać.

Dąbrowa Górnicza. Zagłębie — Wolność (Załęże) 8:3. Zagłębianka— Dąbrowa 1:0. Ambitna gra B klas. Dąbrowy. Brygada (Strzemieszyce)— Zagłębie rez. 3:2.

Grodziec. Solvay — Sarmacja (Będzin) 4:0. Doskonała szybka gra Solvayu. Bramki — Marcinek (2), Kuszewski i Zimny.

Czeladź. Płomień (Milowice) — CKS I-b 3:2.

Niemce. Zew — Porębka 7:0.

Ząbkowice. Gołonów — Tur 1:0.

Radom. W turnieju gier sportowych siatkówki finał dwójek męskich, żeńskich i trójek wygrali WKS Czarni.

Mecz piłkarski o mistrz. kl. A RKS — Granat (Skarżysko) 5:0. RKS grał bez zarzutu. Bramki — Matyjaskiewicz (2), Makosa (2) i „Zygi". Sędzia p. Trebala.

Mecz bokserski Broń — KSZO (Ostrowiec) 7:7. Wyniki walk (od wagi Czuba remisuje z Krawczykiem, Kotkowski nokautuje Brzeskiego, Kowalski — Chażewskiego.

Walki stały na bardzo niskim poziomie. Sędziował p. Marynowski z Warszawy.

Kielce. Wiktorja (Częstochowa) rozegrała dwa mecze bijąc Gwiazdę 3:0, a remisując z WKS 1:1. Widzów 2.500 osób. Sędziowali pp.: Ostrowicz i Byczko.

Częstochowa. Brygada — Skra 5:0. Doskonała gra Brygady. Sędzia p. Zaleski. Legja (Wieluń) —Turyści 2:1. Niezasłużona porażka gospodarzy. Warta (Zawiercie) — Częstochówka 4:4. Brygada pobiła Harcerski KS (Łódź) w koszykówce 42:10, a w siatkówce 2:1.

Łomża. W meczu bokserskim KPW Łapy pobiła Sokół w stosunku 8:4. Wyniki (od papierowej do półśredniej): Sztachotka (K.) bije Doleckiego, Tyl (K.) remisuje z Korzynieckim, Głębocki (S.) bije Tyla II, Wojszko (K.) bije K. Grudzińskiego, Krotowicz (K.) M. Grudzińskiego, Graszewski (K.) remisuje z T. Grudzińskim.

Kutno. Sokół — Strzelec 2:0. Bramki — Majchrowicz i Olejniczak. Parowóz — Jutrznia 4:2.

muszej): Stachurski bije „Chado", Dy-

Bielsk. Mecze o mistrz. kl. A: Biała Lipnik — Sola (Żywiec) 1:1. BKS — DFC Sturm 0:0. Zawiodły oba ataki. RKS Czechowice — Hakoah Bielsko) 2:2. Lider tabeli z trudem wywalczył remis. Grażyna (Dziedzice) — Czarni (Żywiec) 2:1. Niespodziewane zwycięstwo Grażyny.

Tarnów. Tarnovia I-b — Gwiazda 2:0. Bramki — Witek. Sędzia p. Białowski dobry. 16 p.p. — Samson 4:1. Sędziował mgr. Gruess. 16 pp. jest kandydatem do tytułu mistrzowskiego. Metal — Mościce 3:1. Sędziował słabo p. Ungar. Jutrzenka — ZMS 4:0.

Cejzik przyjeżdża do Tarnowa na szereg treningów lekkoatletycznych w klubach podokręgu tarnowskiego.

Mecz piłkarski Stanisławów —Czerniowce odbędzie się w przyszłym miesiącu w Stanisławowie.

Prezesem Rewery (Stanisławów) został dyr. Ziobrowski, zastępcami prezesa pp. Jasielski, mjr. Kolanowski i T. Chowaniec.

Stanisławów. W meczu koszykówki Sokół pobił AZS 30:6. W meczu piłkarskim Rewera pobiła Lechję (Lwów) w stosunku 3:0. Gra stała na niskim poziomie. Bramki strzelili — Wojciechowski (2) i Joncze. Hakoah dyński — Żółcińskiego, Gocjan — Pelkę, Orlicki nokautuje Wojsławskiego, — Strzelec (Górka) 3:1. Prołom — Admira 6:1.

Kołomyja. 49 p.p. — Hasmonea 4:2 (3:0) i 5:2 (4:2). Bramki dla wojskowych zdobyli — Mokrzycki (4), Własak (2), Boczek, Jung i Romanowski. Mecz bokserski między Raz Dwa Trzy i wicemistrzem Stanisławowa — Hakoahem wygrali gospodarze 10:4.

Bydgoszcz. Mecze koszykówki: 62 p.p. — Gwiazda 82:23 KPW — Sparta 30:0, Naprzód — Brda 30:0, Sokół V — Orzeł 24:13.

Chełm Lub. 7 pp. Leg. — Makabi 10:0 i 8:2. Otwarcie sezonu piłkarskiego.

Toruń. Mecz o wejście do kl. C Jedność (Toruń) — Chojniczanka (Chojnice) 5:0.

Inowrocław. Mecz piłki nożnej Cuiavia —Goplanja 3:1 i 1:1, zaszczytne zwycięstwo C klasowej drużyny nad A klasową.

Goplanja (Inowrocław) rozegrała ostatnio dwa mecze bokserskie: z Cuiavią przegrała 6:8 i z Grudziądzkim KS 4:12.

Wyniki meczu z Cuiavia (od wagi muszej): Radomski II (C) bije Antoniewicza, Mrozowski bije Gajkowskiego, ale oddaje dwa punkty z powodu nadwagi. Niemczyk (G.) bije Marciniaka, Rogowski (C.) — Szarpałę, Stube II (G.) — Kłosa, Radomski I (C.) nokoutuje Niespoczyńskiego, Zieliński I (C.) bije Stubego I.

Grudziądzki KS — Goplanja 12:4. Rozczarował zupełnie mistrz Polski, Czortek, który zdaje się jest przetrenowany. Pozatem lekarz stwierdził u niego wadę serca. Zupełnie bez formy był też Wezner. Wyniki (od w. papierowej): Kwitkowski (GKS) bije Antoniewicza, ale traci punkty na wadze, Czortek (KS) remisuje z Gajkowskim, Krzemiński (GKS) bije Niemczyka, Kozłowski zdobywa punkty w. o., Wróblewski (GKS) bije Stubego, Stożek (GKS) bije Łuczaka, Witkowski (GKS) bije Niespodzińskiego, Wezner (GKS) remisuje ze Stubem I.

:)✱(:

W Białymstoku odbył się I-szy bieg kondycyjny naprzełaj na trasie około 6500 m. Bieg urządził Ośrodek W. F., a organizacją, jak zwykle wzorowo, pokierował p. por. Żmudziński.

Jak wyjaśnił mi por. Żmudziński, biegi takie będą się odbywały przez cały kwiecień. Mają one na celu wyłowienie nowych talentów, gdyż startować mogą także niestowarzyszeni, oraz dadzą zaprawę zawodnikom przed Biegiem Narodowym 3-go Maja.

W biegu startowało 11 zawodników. Zainteresowanie duże. Sensacją była porażka mistrza biegów naprzełaj Strzałkowskiego, który przybiegł dopiero czwarty. Miłą niespodziankę sprawił Kucharski, który przerwał pierwszy taśmę w doskonałej formie i czasie. Widać, że ambitny ten zawodnik, trenował solidnie i w bieżącym sezonie spełni pokładane w nim nadzieje.

Wyniki szczegółowe: 1) Kucharski 17 m. 6.4 sek., 2) Wasilewski 17 m. 50.8 sek., 3) Kozłowski 18.20.5 — nowy talent, 4) Strzałkowski.

W sztabie generalnym F. I. F. A.

Co mówi sekretarz dr. Schricker o mistrzostwach piłkarskich świata na terenie Włoch

Na ulicy Dworcowej w Zurychu mieści się serce i mózg piłkarstwa światowego. W dwu biurach urzęduje tu wraz ze swym sztabem urzędników sekretarz generalny FIFA dr. Ivo Schricker.

Urządzenie biur jest skromnie surowe w swej prostocie. Na ścianach są półki z korespondencją. Tylko w pokoju posiedzeń FIFA, który jest jednocześnie gabinetem dr. Schrickera, wiszą na ścianach 23 flagi państw należących do Związku, 27 państw nie nadesłało jeszcze swych sztandarów.

Rozmowa toczy się naturalnie o mistrzostwach świata. Cóż bowiem może teraz — u ich progu — interesować dygnitarza piłkarstwa światowego.

— Właściwie muszę mówić o Italji — mówi dr. Schricker, — bo z jej rozmachem — ofiarnością i ambicią związane są nierozerwalnie losy mistrzostw. Pomyślcie tylko: związek piłkarski Włoch zwrócił się do rządu z budżetem 3 miljonów lirów (około półtora miljona złotych) i rząd to zaakceptował. Coprawda Związek italski przedstawił i sposób pokrycia tych wydatków. Na terenie Włoch odbędzie się bowiem 17 meczów finałowych (jeden eliminacyjny Meksyk — Stany Zjednoczone 24 maja w Rzymie i 16 ósemek finałów). Atrakcyjny mecz międzypaństwowy przynosi we Włoszech około 300.000 lirów. Jeśli nawet liczyć będziemy z mniejszym optymizmem, po 250.000 lirów, to 12 meczów pokryje koszty organizacji. A wszak meczów będzie minimum 17, bo w razie remisów, spotkania będą powtórzone.

Naturalnie ryzyko finansowe jest ogromne. Bo kto zaręczy, że w dniu generalnej batalji w ośmiu miastach, nie będzie padał deszcz, kto zaręczy, że publiczność włoska zainteresuje się masowo tak mało ją interesującym meczem jak np. Szwecja — Belgja, który kaprys losu może wyznaczyć.

Interes dobry, bez żadnego ryzyka, zrobi na mistrzostwie FIFA: 5 proc. dochodu z meczów pierwszych dwu rund, 10 proc. z półfinałów musi być wpłacone do kasy Związku w tydzień po rozegraniu każdego meczu, a więc same rozgrywki finałowe przyniosą około 200.000 lirów.

Koszty organizacji są istotnie ogromne: Włosi zwracają koszty podróży drugą klasą (sleepingiem jeśli podróż trwa dłużej niż 36 godzin) lub drugą klasą luksusowego parowca.

Dalej Włosi zwracają po 50 lirów dziennie na utrzymanie, po 10 lirów na drobne wydatki w podróży 22 graczom każdego zespołu (bo 22 graczy może przywieźć każda drużyna). Ponadto biorą na siebie utrzymanie drużyn we Włoszech w czasie 5 dni przed rozpoczęciem turnieju i dwu dni po jego zakończeniu. Sędziom, kierownikom drużyny, nawet sędziom linjowym powodzić się będzie jeszcze lepiej. Po za drugą klasą i sleepingiem otrzymają oni po 110 lirów dziennie.

Ale i goście uczestników nie mogą się skarżyć na brak udogodnień. Na kolejach zniżki 70 proc., ceny hotelu z utrzymaniem nie przekroczą 55 lirów. To też „kibiców" będzie — zdaje się dużo. Z Berlina jedzie 560 widzów, z Düsseldorfu — 280, z Londynu — 430 (!), z Brukselli — 410, z Pragi 400, z Rumunji 500, ze Szwajcarji 1000. Są to zgłoszenia wycieczek, które już wpłynęły, a przecież od mistrzostw dzieli nas jeszcze półtora miesiąca.

Organizacja jest przemyślana w najdrobniejszych szczegółach.

Podajemy tu parę „kwiatków". Już teraz np. są wydrukowane bilety na wszystkie mecze. Nawet na te, które będą musiały być powtórzone z powodu remisów. Każda runda — w innym kolorze, aby utrudnić życie „gapowiczom". Program za 1 lirą będzie w zeszycie stustronicowym, w którym będą fotografje i szczegóły dotyczące wszystkich graczy, uczestniczących w mistrzostwach.

Sędziowie ogłaszani przez Związki, muszą podać swe wykształcenie lingwistyczne. Powierzane im będą tylko te spotkania, w których będą się mogli porozumieć z obu drużynami. Wszystkie państwa uczestniczące w turnieju musiały podać barwę swych kostjumów, aby uniknąć nieporozumień. Na boisku będzie ściśle ograniczona ilość osób: najwyżej cztery: masażysta, lekarz, trener i delegat komitetu organizacyjnego.

Tak samo ograniczona będzie ilość biletów bezpłatnych. Tylko kierownicy drużyn, członkowie komitetu organizacyjnego i prasa będą mieli do nich prawo. Żadni kuzyni kierowników, graczy i t. d., żona — owszem, ale tylko taka „żona", która będzie miała paszport na nazwisko męża.

Gracze 16 drużyn finałowych bez względu na wyniki turnieju dostaną srebrne medale, zwycięzcy medale złote. Państwo mistrzowskie otrzyma złoty puhar, który wywędrował już ze skarbca w banku genewskim do Włoch. Kosztował on 36.000 fr. (Ostrożność była więc wskazana). Godna nagroda dla mistrza świata królewskiego sportu.

Mimo tych udogodnień nie wszyscy będą mogli zobaczyć ten wielki turniej. Dla tych, którzy do Włoch nie przybędą, radjo włoskie rezerwuje transmisje ze spotkań. Ubiegać się o nie może każde państwo — wszystkie udogodnienia stoją do jego dyspozycji.

W czasie mistrzostw świata kursować będą specjalne znaczki pocztowe z trzema wizerunkami stadjonu, robinsonady bramkarza i pojedynku główkami.

A teraz, jak się przedstawia sytuacja w grupach eliminacyjnych:

Do grupy finałowej zakwalifikowały się dotąd Szwecja, po zwycięstwie nad Litwą — 2:0 i 2:0 — i Estonją — 6:2 i 2:0, Egipt, (zwycięstwo nad Palestyną 7:1 i 4:1), Turcja się wycofała, po zwycięstwie nad Grecją 4:0, Hiszpanja, po zwycięstwie 9:0 i 2:1 nad Portugalją, Szwajcarja, dzięki dwu remisom z Jugosławją i Rumunją, Holandja dzięki zwycięstwu z Irlandją, i Niemcy (zwycięstwo 9:1 nad Luksemburgiem).

Wyłonionych jest więc już siedmiu finalistów. Ósmy będzie zwycięzca meczu Meksyk, (który wyeliminował Kubę, pogromczynię Haiti) — Stany Zjednoczone w dniu 14 maja w Rzymie.

Z Południowej Ameryki przyjeżdża zwycięzca meczu Argentyna—Cuba, który musi się odbyć przed 15 kwietnia i Brazylja, której przeciwnik Peru po jednej porażce się wycofał.

W Europie sytuacja jest jeszcze niejasna: w grupie IX wskutek walkoveru Polaków do finału wchodzi Czechosłowacja. W grupie ósmej rozegrano dotąd jeden mecz Węgry — Bułgarja 4:1. Następne mecze odbędą się: Austrja — Bułgarja 15 kwietnia w Wiedniu i Węgry — Bułgarja 18 kwietnia w Budapeszcie. Do finału wchodzą stąd dwa państwa (niewątpliwie Węgry i Austrja).

W grupie X wszystko zależy od meczu Jugosławja — Rumunja, który miał się odbyć 15-go kwietnia, ale o termin toczą się wciąż walki obu państw. Zwycięzca obok Szwajcarji jedzie do Italji. W razie remisu—turniej trzeba będzie rozegrać od początku.

W grupie XI jeśli Belgja przegra 29 kwietnia z Holandją w stosunku mniejszym niż 2:5, wówczas będzie miała lepszy stosunek bramek od Irlandji i pojedzie do Włoch. Wreszcie w grupie XII Francja gra 15 kwietnia z Luksemburgiem w Klasenburgu, a po wyniku meczu Niemcy — Luksemburg, nikt nie wątpi, że mecz ten będzie tylko czczą formalnością.

Przed batalją jeźdźców i koni

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego z Nicei

Nicea, w kwietniu.

Tegoroczne, czternaste od czasów wielkiej wojny, konkursy hippiczne oczekiwane są przez miłośników tego sportu i snobów włóczących się po świecie z zainteresowaniem znacznie większem, niż coroku.

Przyczyną tego jest start drużyny niemieckiej: 15 kwietnia 1934 roku po raz pierwszy od roku 1871, oficerowie armii niemieckiej paradować będą w swych mundurach na ziemi francuskiej.

Przed kilku dniami odbyło się przedturniejowe posiedzenie jury, na którem przewodniczył popularny generał Blanchard. „Otworzono koperty" i oficjalnie odczytano skład drużyn, zgłoszonych do konkursów. Zgłosiło się 7 narodów: Francja, Hiszpanja, Niemcy, Polska, Portugalja, Szwajcarja i Włochy.

Każdy z narodów zgłosił po pięciu oficerów i 12 koni.

Francuzi wystawili wszystkich swoich asów, znanych z rozlicznych startów w całej Europie: kpt. Clave, por. de Mompeou, por. Gudin de Vallerin, kpt. Bertram de Balande i kpt. Bro de Commeres.

Hiszpanie przysłali czwórkę oficerów ze szkoły kawaleryjskiej w Madrycie: kpt. Caranillas, kpt. Lopez Turrion (właściciel fenomenalnej klaczy Revistady), kpt. Silio de Luis i por. Artalejo Campos.

Niemcy, którymi kieruje jeden z najbardziej cenionych teoretyków sportu końskiego w Europie mjr. v. Waldenfels zgłosili do batalji nicejskiej kpt. Momm, poruczników: E. Hasse, K. Hasse, Schlickum i Brandt.

Skład sportu polskiego nie uległ zmianie: kierownik drużyny mjr. A. Antoniewicz, jeźdźcy: rtm. Szosland, rtm. Kulesza, kpt. Ruciński i por. Pohorecki. Konie przyszły do Nicei naogół w porządku (opiekował się niemi w drodze por. Pohorecki) i dość wcześnie, aby dobrze wypocząć i zaaklimatyzować się.

Piątka kawalerzystów portugalskich została zestawiona następująco: kpt. Yvens Ferras, por.por. Beltrao, Buceta Martins, Goncalves, Mena e Silva.

Czwórka jeźdźców szwajcarskich— mjr. de Muralt, por. por. Haecky, Degallex i Szwarzenbach.

Włosi narazie nie przysłali imiennego składu drużyny, ograniczając się do „zasadniczego" zgłoszenia zespołu.

Jak słychać, Włosi mają trudności z wyborem drużyny lub raczej czekają na definitywne wiadomości o zmianach, jakie na konkursach tegorocznych mają być zaprowadzone. Zmiany te, o ile zapowiedź ich okaże się prawdziwa, będą rzeczywiście doniosłe, zwłaszcza dla drużyny polskiej. Sprawa tyczy się ustawiania parcoursów. Jak wiadomo, od trzech lat parcoursy nicejskie stawiane były w sposób zbyt prosty, natomiast usiane gęsto trudnemi „wagonami", wymagającemi od konia wielkiej potęgi skoku.

Parcoursy tego rodzaju nie uwzględniały w dostatecznym stopniu opanowania konia i umiejętności prowadzenia go, dając zbyt wyraźną przewagę koniom wybitnie szybkim i o dużej potędze skoku.

Obecnie spodziewać się należy, że parcoursy tegorocznych konkursów w Nicei, będą w znacznie większym stopniu uwzględniały ujeżdżenie i opanowanie konia, a więc i pracę jeźdźca.

Oczywiście, stosownie do ostatniej uchwały Zw. Międzynarodowego, tempo będzie nadal odgrywało decydującą rolę przy różnych wynikach przeszkodowych, lecz przy krętych parcoursach konie szybsze, a gorzej ujeżdżone nie będą mogły tak bardzo panować nad końmi innej klasowemi, jak to miało miejsce dotychczas.

*

Na dzień przed wysłaniem koni polskich do Nicei odbył się w Grudziądzu konkurs pokazowy, który obserwował szef departamentu kawalerji pułk. dypl. Jan Karcz.

Na skutek zmiany formy kl. Sarratoga w ostatnich tygodniach przed wyjazdem, zastąpiono ją Regentem. Ostatecznie więc rtm. Szosland jeździć będzie na Allim, Donese i Madzi, rtm. Kulesza na Milordzie Nidzie i Wróżce, kpt. Ruciński na Roksanie, Reszce i Niespodziance, por. Pohorecki na Orlicy, Olafie i Regencie.

W najlepszej formie przed wyjazdem były: najbardziej szlachetna „węgierka" Orlica i „angielka" Donese oraz rutynowane „staruszki" Alli i Milord. Na te cztery konie właśnie można najwięcej liczyć w konkursach indywidualnych.



WIELKIE DERBY CZECHOSŁOWACJI
Planicka łapie piłkę po generalnym ataku Sparty, na meczu ze Slavią 2:2. Obrońca leży na ziemi.

A. Len 5)

OSTATNI MECZ

Nowela pięściarska

Cornelia śledziła wzrokiem postać Lefty Sporga, gdy ten, przewalając się z boku na bok, wszedł zawadiackim krokiem do windy. Patrzyła jeszcze na żelazne, kratowane drzwi windy, które zatrzasnęły się za nim, gdy Danny Dool przemówił do niej.

— Czy mógłbym dostać parę fumigatorów? — rzekł żartobliwym tonem. — Nazywam się Danny Dool. Jestem menażerem Lefty Sporga. Nie dziwi mnie, że pani przygląda się mu z taką uwagą. Bo to mężczyzna i bokser pierwsza klasa.

Cornelia spojrzała na niego i wyprostowała się dumnie. — To chyba panu tak się zdaje — rzekła wyniośle.

Danny uniósł brwi ze zdziwienia:

— Lefty jest pierwszorzędnym bokserem — rzekł menażer niezrażony. Co kobieta spojrzy na niego — to trup.

— Dla mnie jest on zwykłym trampem — wycedziła Cornelia. I następnie spytała: — Co pan chciał — cygara?

Danny, pewny swoich zdolności przekonywania ludzi, zmienił taktykę: — No, rzekł dobrodusznie. — Pani zaczyna mnie interesować. Dotknął palcem szklanego blatu lady i rzekł: — czy te po trzydzieści centów to najlepsze cygara, jakie tu macie?

— Jestem prawie pewna — odparła Cornelia — że są to najlepsze cygara, jakie pan wogóle palił kiedykolwiek.

Mimo to sięgnęła pod ladę, wyjmując pudełko z 30-centowemi cygarami. Danny zgarnął pięć sztuk. Potem z tylnej kieszeni spodni wyciągnął gruby, nabity pugilares i otworzył go w ten sposób, żeby Cornelia mogła dostrzec plikę żółtych banknotów. Pięć dolarów położył na kontuarze i w chwili gdy Cornelia była zajęta wydawaniem reszty rzekł:

— Ale panienko! Nie przypominam sobie, żebym nadepnął pani na odcisk, wchodząc do tego hotelu. Chcę poprostu spędzić kilka chwil na miłej pogawędce.

— Dobrze — wzruszyła ramionami Cornelia. — Niech pan spędza.

— Czy tu wszyscy mają takie słodkie usposobienia? — spytał Danny Dool z ironją. — Dobrze, że sędzia jest przynajmniej neutralny.

— Tak, to dobrze. Przynajmniej dla Sledge - Hammer Powella — dodała Cornelia.

Coś błysnęło w mózgu Danny Doola: — O-h-h — rzekł po chwili. — Zaczynamy teraz rozumieć. Założę się, że pani jest jego narzeczoną.

Rumieńce zaróżowiły twarz Cornelii, a Danny Dool roześmiał się głośno. Impulsywnie wyciągnął do niej rękę i rzekł z uśmiechem: — No, no, zgoda, panienko.

Tegoż wieczora Cornelia nie omieszkała złożyć swoim rodzicom relacji z przyjazdu przeciwnika Powella i jego menażera. Bez wahań i wstępów oznajmiła, że Danny Dool jest bezczelniejszy od najbardziej natrętnego komiwojażera, jaki kiedykolwiek przestąpił progi hotelu. Co się tyczy Sporga, to wyrażała się o nim w sposób, który mu żadnych zaszczytów nie przynosił.

Później, gdy Sledge-Hammer zjawił się wieczorem i oznajmił, że znajduje się w doskonałej formie, Cornelia uzewnętrzniła o wiele większe zainteresowanie nadchodzącym meczem, niż w dniach poprzednich.

Po godzinie jednakże handlowe ustosunkowanie się ojca i Sledge - Hammera względem walki zaczęło ją nużyć. Obydwaj rozmawiali o ilości sprzedanych biletów i starali się zgadnąć liczbę widzów, którzy mieli wypełnić dwudolarowe miejsca.

— W obecnej już chwili — rzekł Sledge - Hammer — z przedsprzedaży wpłynęło 50.000 dolarów, a mamy wszak jeszcze trzy dni przed sobą. Jutro lub pojutrze cały stadjon będzie już wyprzedany.

— Mnie się zdaje — wtrąciła Cornelia niezadowolona — że powinniście raczej interesować się samą walką. Czy ty nie chcesz zwyciężyć? Czy dla ciebie to nic nie znaczy?

— Zwyciężyć? — spytał Sledge-Hammer jakby w półśnie. Ależ Cornelio ja przecież nie mogę zwyciężyć. Ja mogę przetrzymać najwyżej 15-cie rund. Jeżeli tego dokonam, nikt nie będzie miał do mnie pretensji. Ale zwyciężyć? On jest wszak pierwszorzędnym bokserem.

— A dlaczegobyś ty nie miał zwyciężyć — nastawała Cornelia. Wszak znasz się na boksie doskonale.

— Tak—odrzekł Sledge-Hammer niepewnie. Ja znam się na boksie, to prawda, ale tak jakoś się składało, że nigdy nie mogłem się wybić. A teraz i tak jest mi wszystko jedno: to mój ostatni mecz.

Cornelia, czerwona na twarzy zerwała się gniewnie ze swego krzesła i krzyknąwszy: — Nienawidzę tego Sporga — zawróciła na pięcie i wybiegła z pokoju.

Następne zetknięcie się Cornelii z obozem przeciwnym było taksamo nieoczekiwane, jak i pierwsze. Lefty Sporg, odziany w gruby sweter z czapką na głowie, nasuniętą po same uszy, przemierzał hall, kierując się ku wyjściu, gdy wtem wzrok jego padł na Cornelię, stojącą, jak zwykle, za ladą.

Sporg zatrzymał się i uśmiech rozlał się na jego twarzy. Z przesadną gestykulacją zbliżył się do kontuaru i oparł łokcie na krawędzi szklanego blatu. — Ho, ho — uśmiechnął się — teraz to mi będzie trochę weselej. — Cornelia przybladła trochę i zacisnęła usta, lecz Sporg nie zdołał zauważyć sygnałów niebezpieczeństwa.

— Nazywam się Sporg — rzekł bokser po chwili. — Jak pani na imię?

— Sporg? — spytała Cornelia. — To tak jak powietrze w gazowym piecyku.

Lefty roześmiał się, nie biorąc uwagi do serca.

— Doprawdy pani robi na mnie wrażenie. Pani wie kim jestem? Lefty Sporg, słynny bokser, we własnej osobie.

— Wiem — odparła Cornelia — pan przyjechał tu żeby dostać baty od Sledge-Hammer Powella.

Lefty roześmiał się na cały głos, ściągając uwagę wszystkich gości w hallu. To jeszcze bardziej zmieszało Cornelię.

— Dowcip to pani ma — zaopinjował pięściarz. — Wie pani jak i co powiedzieć. Takie kobiety — to mój typ.

Ciężka ręka Lefty Sporga sięgnęła przez blat kontuaru, żeby schwytać palce Cornelii. Dziewczyna usunęła szybko rękę, a Lefty roześmiał się i przechylił się poza ladę. Złapał ją za przegub i przyciągnął do siebie.

— Niech się pani nie boi — zapewnił ją. — Sądzę, że zostaniemy dobrymi przyjaciółmi. Wystaram się dla pani o miejsce tuż ztyłu za moim rogiem. Radzę pani zobaczyć ten mecz.

Cornelia starała się wyrwać rękę i w końcu Lefty ją puścił.

— Możebyśmy tak poszli do kina — uśmiechnął się bokser.— Jeśli usłyszę choć słówko od pani, zaraz asygnuję sześć dolarów na kolację i inne przyjemności. Zgłoszę się tu później, gdy pani ostygnie troszeczkę.

(d. c. n.)



W.T.C. OTWORZYŁO SEZON BIEGIEM NAPRZEŁAJ na trasie 15 klm. dla licencjonowanych. Mikołajczyk (Prąd) niesie swój rower

Emigracja oczekuje
przyjazdu Pogoni do Belgji i Francji

Bruksella, w kwietniu.

Zapowiedź rychłego przyjazdu Pogoni lwowskiej na tournée do Belgji i Francji wywołała wśród tutejszej emigracji wielkie zainteresowanie. Takie kluby jak Olympique, będący mistrzem Francji oraz Daring brukselski, który pokonał w turnieju wielkanocnym Union St. Gilloise i Schalke 04 oraz mistrza amatorskiego Anglji — Dulwich Hamlet, będą dla Pogoni przeciwnikami nielada.

Nie trzeba jednak zapominać, iż największym atutem drużyny lwowskiej jest szybkość, konieczna na zachodzie, i dlatego o losy Pogoni możemy być spokojni. Pogoń ulegnie tylko przeciwnikowi lepszemu technicznie, a o takich tu trudno.

Program wyjazdu został definitywnie opracowany i przedstawia się następująco: 3 maja z Olympique Lillois w Lille, 6 maja z reprezentacją emigracji w Lens, 10 maja w Brukseli z Daring C. B., 13 maja w Leodjum z reprezentacją miasta (bez Standardu, który wyjeżdża zagranicę) i 14 maja z Unją w Bruay. W drodze powrotnej, o ile tylko Pogoń zechce i będzie miała czas, rozegra ona spotkanie w Holandji. Prawdopodobnie w czasie pobytu we Francji drużyna polska pojedzie do Paryża na dwa dni, ale tylko dla zwiedzenia miasta i wypoczynku.

Mecze reprezentacji emigracji belgijskiej i francuskiej zakończyły się porażkami piłkarzy belgijskich, co jeszcze raz podkreśla wartość drużyn polskich we Francji, tak mało docenianych u nas w kraju. Po ostatnich występach Krakowa można byłoby z łatwością zauważyć jak wielkie postępy porobili nasi piłkarze emigracyjni. Z szybkością połączyła się teraz doskonała technika, a napad takiej drużyny jak Warta z Noyelles, mógłby grać z powodzeniem w każdym polskim zespole ligowym.

Jot.

Gdzie się podziała
ogromna fortuna Carpentiera?

Tu coś jest nie w porządku. Jeszcze dwa, trzy lata temu słyszeliśmy o Carpentierze jako kapitaliście, przemysłowcu, czy wziętym artyście filmowym. A dzisiaj... dzisiaj wielki Georges z zakasanemi rękawami menażeruje drugorzędnym bokserom, a za kilka dni będzie na ringu londyńskim odrabiać coś w rodzaju pokazówki. Czyżby Carpentier, człowiek przez którego ręce przeszły grube miljony, potrzebował pieniędzy?

Dzięki jego niezwykłej skrupulatności wiemy dokładnie ile wielki Georges zarobił podczas swej karjery pięściarskiej. Pokrótce podamy karjerę finansową Carpentiera:

Dnia 1 listopada 1908 r. Carpentier rozpoczął karjerę meczem z Salmonem, a zakończył ją 15 września 1926 r. bijąc przez k. o. Stramaglię. Ogółem Georges stoczył 90 walk, 726 rund. Ponieważ runda trwa 3 minuty, kalkulacja wykazuje, że Carpentier spędził na ringu 36 godz. 18 minut.

Zgadnijcie teraz jaką sumę zarobił Francuz... 8.089.281 franków. A trzeba pamiętać, że składa się ona jeszcze z tych dobrych złotych franków przedwojennych!

Rozwiążemy teraz małe zadanie zadanie arytmetyczne: Carpentier otrzymywał za rundę średnio 11.142 fr. co stanowi 3.714 fr. 50 c. za minutę walki!

Szczegółowo bilans Georges'a przedstawia się następująco: w 1908 r. stoczył 4 walki, które mu przyniosły 350 fr., w 1909 r. 12 walk za 970 fr., w 1910 r. 18 walk za 2.865 fr. W roku następnym dochody Francuza znacznie wzrastają, zarobił on w 18 meczach 36.950 fr. (za mecz z Lewisem 12.500 fr.). Osiem walk w 1912 roku przynosi dochód 150.900 fr., w 1913 r. Georges walczy 7 razy i zarabia 208.246 fr. (77.500 za znokautowanie Bombardiera Wellsa w 1-ej rundzie). W 1914 r. Georges walczy raz ze Smithem, otrzymuje 100.000 fr. i idzie na front.

Po wojnie podczas roku 1919 Carpentier walczy trzy razy, otrzymując 187.000 fr. W 1920 r. za trzy mecze 470.000 fr. 1921 rok jest rekordowym i przynosi on 2.800.000 fr. za jeden mecz z Dempseyem. Porażka z Yankesem odbija się boleśnie na kieszeni Carpentiera, który w następnym roku zarabia już tylko 750.000 fr., a w 1923 r. 500.000 fr. W 1924 notujemy znów wzrost dochodów do 900.000 fr. 1925 rok jest rokiem przerwy, a 1926 r. — ostatni w karjerze daje dochód za 4 mecze 925.000 fr.

Co Georges zrobił z tak ogromną fortuną?

K. G.

Wielki bieg zjazdowy w Sestrieres we Włoszech zakończył się generalnem zwycięstwem dwu Austrjaków Noebla i Gasperla. Dalsze miejsca zajęli Robinson i Maclaren.

Pojedynek Heikkinem — Utterstoem był dominującą nutą biegu 50 klm., rozegranego na dalekiej północy Finlandji w Ounasvaara. Heikkinen, zwycięzca z Holmenkollen, pobił znakomitego Szweda o 2 min. Zdobył on w ten sposób ostrogi najlepszego narciarza Finlandji w roku 1934. Ale Utterstoem, któremu w roku bieżącym bardzo się niepowodziło, przekonał znawców, że jeszcze niejedno ważkie słowo będzie miał do powiedzenia na arenie międzynarodowej.

Valonen był klasą dla siebie w kombinacji i w skokach choć startowali Norwegowie. Karpinen wygrał pewnie bieg 17 klm., dowodząc, że jest bezkonkurencyjnym, jeśli chodzi o sprint narciarski. Bieg 17 klm. nazywają bowiem w Finlandji nie „langlaufem" ale sprintem.



ADAMCZYK i KUSOCIŃSKI biegną tuż obok siebie w pierwszej części wyścigu niedzielnego na polu Mokotowskiem. Jak wiadomo, Adamczyka zastąpił potem w walce z mistrzem olimpijskim — Duplicki, przegrywając o metr.

Rozmowa z Bolzano
nowym trenerem rakiet polskich

Wiedeń, w kwietniu.

15 kwietnia zjawi się w Warszawie Bolzano. Zdaje się, że opinja sportowa niewiele wie o nowym trenerze związkowym. A Bolzano jest tenisistą napewno równie dobrym, jak wszyscy nasi dotychczasowi „profesorzy", z wyjątkiem Kożelucha.

Bolzana zastaję w „Park-Klubie", gdzie jest trenerem pierwszej drużyny. Podaje mi on krótki szkic swej karjery, z którego wynika przedewszystkiem, że jest on mimo włoskiego nazwiska, rodowitym Austrjakiem. Dwukrotny mistrz Austrji, był on w ciągu 11-letniej karjery amatorskiej, 6 razy sklasyfikowany na liście państwowej, w roku 1931 na 3-ciem miejscu. 12 razy reprezentował barwy Austrji w spotkaniach międzynarodowych; raz jeden wystawiony był do drużyny Davis-Cupowej. Na zawodostwo przeszedł dopiero w r. 1932.

— Czy ma pan już pewien skrystalizowany plan swych zajęć w Polsce? — pytam w dalszym ciągu.

— Zdaje się, że oprócz regularnych treningów, możliwe są i gry pokazowe. Pozatem zwrócono mi uwagę na pewne szczególnie obiecujące młode talenty; praca nad „nadziejami" jest moją szczególną pasją i cieszę się z tego niewymownie.

Współpraca Bolzana jest i dlatego cenna, że czeka nas mecz z Austrją. A Bolzano zna na wylot Matejkę, Artensa i Metaxę.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Bolzano będzie świetnym sparring-partnerem. Czy jest i równie dobrym nauczycielem — okaże najbliższa przyszłość.

Schr.

O bokserach polskich we Francji

Paryż, w kwietniu.

W ubiegłym sezonie nie było prawie tygodnia, by na ringach francuskich nie walczył któryś z bokserów polskich.

W tym roku wszystko się zmieniło, pięściarze nasi jakby wymarli, od czasu do czasu tylko nazwisko Polaka figuruje na afiszach sal paryskich. Czem to sobie wytłumaczyć?

Przedewszystkiem nieporozumieniem między kierownikami głośnej swego czasu Polskiej Szkoły Bokserskiej w Paryżu, Szydła i Świtkiem. Panowie ci, nie mogąc się ze sobą dłużej zgodzić, rozeszli się. Szydło zniknął z horyzontu, Świtek wziął sobie za wspólnika Francuza i w ten sposób zatraciła szkoła swój dawny polski charakter.

Waśnie wśród kierowników odbić się naturalnie musiały na wychowankach.

Pawlaczyk jest teraz znów pomocnikiem murarza, nosi teraz cegły przy budowach. Oto epilog jego karjery pięściarskiej, zakończenie wspaniałej serji zwycięstw przez k. o.

Jutkowiak? Wrócił na północ, gdzie od czasu do czasu walczy ze zmiennem szczęściem z mało znanymi bokserami. Pamiętam, jak przed wyjazdem błąkał się po Paryżu, szukając napróżno pracy. Kazano mu walczyć — to walczył i przegrywał, gdyż był głodny. Ten chłopak kilkakrotnie prosił mnie o kilka franków, gdyż bywało, że przez kilka dni nie jadł.

Polan od czasu do czasu dostaje jakąś walkę na prowincji i to wszystko. Ludwiczak, który jako amator zabłysnął w wadze ciężkiej, z życia sportowego wycofał się zupełnie. A wielka szkoda tego talentu, który pod odpowiednim okiem, mógł zajść bardzo wysoko.

Wierni ringowi zostali tylko nasi bokserzy z północy, którzy co kilka mniejwięcej tygodni walczą w Paryżu. Czy jednak od ciężko pracujących górników można wymagać zwycięstw w jedynym dniu wolnym od pracy? Nie, z tem trzeba się pogodzić, że zawodowy bokser nie może pracować fizycznie, tembardziej w takich warunkach, jak większość naszych bokserów na północy.

Najlepszym tego dowodem jest Beszterda (Casimir), który wsławił się wspaniałemi zwycięstwami na początku swej karjery. Wtedy jednak jeszcze jego płuca nie były przepełnione pyłem węglowym, ręce nie były sforsowane ciężkim kilofem. Dziś stał się Kazimierz ofiarą dla „protegowanych" bokserów zagranicznych; w beznadziejnych czasem walkach, często zgóry skazany jest na zagładę.

Wraz z Beszterdą walczą u tego samego menażera bracia Jabłońscy, oraz Lange. Ten ostatni spisuje się obecnie najlepiej i gdyby dostał się w odpowiednie ręce, zaszedłby daleko.

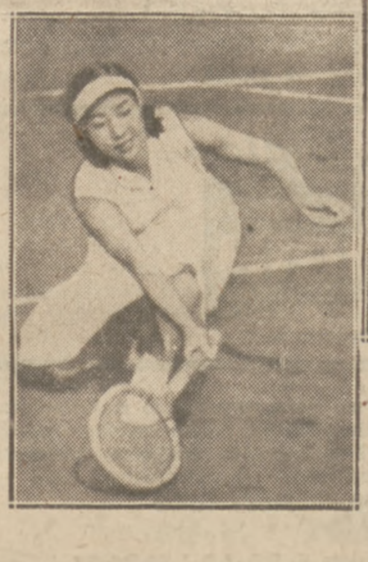
Cóż kiedy takich rąk teraz niema. Niema ludzi, którzyby się naszymi chłopcami zajęli, którzyby ich poprowadzili do zwycięstw i sławy.

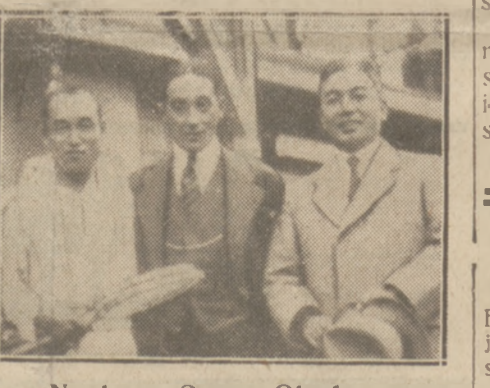
Jan Gryżewski.



SVOBODA (Slavia) najlepszy obecnie strzelec reprezentacji czeskiej.

Slavia mistrzem Czechosłowacji na rok 1934-35. Po ostatnich zawodach sytuacja w tabeli ligowej Czechosłowacji przedstawia się następująco: 1) Slavia 26 pkt. 56:22 br.; 2) Sparta 21 p. 52:29; 3) Kladno 21 p. 37:24; 4) Teplitz 16 p. 27:24; 5) Viktoria Pilzno 16 p. 35:43. Wszystkie kluby mają do rozegrania jeszcze po dwa mecze, a więc nawet gdyby Slavia oba przegrała, nie może nic jej już zagrozić.





Na lewo Sanae Okada, narzeczona zmarłego tragiczną śmiercią Jiro Satoh. Na prawo — trójka Japończyków, którzy figurowali dotąd na liście 10-ciu najlepszych: Satoh, Harada i Shimizu.

Z powodu śmierci Jiro Satoh, PZLT przesłał kondolencje do Związku Japońskiego, a Legja — do Ambasady japońskiej.

Polska — Niemcy, kobiecy mecz tenisowy, odbędzie się prawdopodobnie 8—10 czerwca w Krakowie.

Legja — A.I.K. (Stokholm) mecz tenisowy odbędzie się prawdopodobnie 3—6 maja. W meczu tym wziąłby udział Schröder, zwycięzca Borotry.

Mecz Berlin — Kraków w szczypiorniaku. Związek niemiecki zaproponował PZGS rozegranie meczu w piłkę ręczną. Ewentualną realizację tego projektu powierzono Krakowowi i Śląskowi.

Mecz lekkoatletyczny Kraków — Wrocław zaproponował Kraków — Wrocławowi.

Berlin — Łódź, międzymiastowy mecz lekkoatletyczny projektuje Ł. O. Z. L. A.

Zarząd PZB zamierza urządzić w niedzielę w Poznaniu eliminacje w celu ustalenia reprezentacji na Austrję. Za pewnych reprezentantów uchodzą: Rotholc, Bąkowski i Karpiński.

W niedzielę zamierza się przeprowadzić eliminacje pomiędzy Kozłowskim i Moczką Stahlem II i Kolonką (Wawel) względnie — Misiurewiczem (Sokół, Poznań), Wocką i Krencem. Aby sprawdzić formę Pasturczaka zamierza się przeciwstawić mu Kajnara.

Warunki C.I.W.F.

Dyrekcja Centralnego Instytutu W. F. na Bielanach ogłosiła warunki przyjęcia na kurs dwuletni rozpoczynający się na jesieni r. b. Na kurs przyjmowane mogą być osoby w wieku od lat 20 — 25 z maturą gimnazjalną (w drodze wyjątku seminaryjną), przyczem mężczyźni powinni mieć ukończoną służbę wojskową, lub II stopień przysp. wojsk.

Zgłoszenia kierować należy do 5.6 wraz ze świadectwem zdrowia, moralności, życiorysem, świadectwami ukończonych obozów, kursów oraz POS, pod adresem CIWF, Warszawa 21, Bielany, telefon 11-04-01. Dyrekcja instytutu wybierze najodpowiedniejsze zgłoszenia do dn. 20.6 (odrzucone będą odesłane), a kandydaci zakwalifikowani poddani zostaną 22.6 badaniom lekarskim oraz przyjęci na obóz eliminacyjny w dniach od 26.6 — 23.7.

Podczas obozu odbędą się powtórne badania lekarskie, próba sprawności i egzaminy. Ostatecznie na kurs dwuletni przyjętych będzie 60 osób (w tem 30 kobiet).



ZWYCIĘZCA „1000 MIL" MIJA RZYM Achilles Varzi wygrał ten słynny wyścig automobilowy przed groźnym konkurentem Nuvolarim.



POLONIA — WARTA 2:2 Pigłowski, Szerfke i Korniejewski walczą o górną piłkę.



TRIUMFATOR 15-GO WYŚCIGU PARYŻ — BRUKSELA kolarz belgijski Bonduel, uwieńczony u mety.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10. tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa „Polska"